

Ewakuacja Polaków z Bliskiego Wschodu nabiera tempa **str. 7**



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

W kwietniu 1932 r. policja stoczyła w Krakowie walkę ogniową z groźnym przestępcą. Użyto granatów łzawiących i broni. **str. 9**

POD PARAGRAFEM

GAZETA LUBUSKA

Czwartek,
5.03.2026

www.gazetalubuska.pl

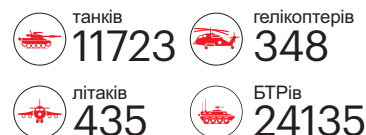
Nr 53 (22.654)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Biogazownia zmieni oblicze gminy. W Siedlisku liczą na przyszłe zyski **str. 4**



FOT. UP POZNAN

**ВІЙНА В УКРАЇНІ
ВТРАТИ ОКУПАНТІВ**



Stowarzyszenie Komunikacja.org ma pomysł na spóźnienia pociągów str. 6



FOT. JAROSŁAW MIEKOWSKI

ZIELONA GÓRA
Naczelnik wydziału oświaty odchodzi str. 3



FOT. MARIUSZ KAPALA

MUZYKA

W Sławie wystąpią same gwiazdy

Rap Stacja Festiwal świętuje w tym roku swój jubileusz - to już dziesiąta edycja! Impreza potrwa cztery dni, od 8 do 11 lipca (środa-sobota). Oficjalne otwarcie zaplanowano na 8 lipca, na które - jak zapowiadają organizatorzy - wstęp będzie bezpłatny. Całość odbędzie się na terenie Sławskiego Centrum Kultury i Wypoczynku, które na ten czas zmieni się w tętniącą życiem strefę festiwalową. Warto podkreślić, że w 2026 roku Sława już po raz szósty ugości fanów rapu z Polski i zagranicy.

Na tegorocznej scenie wystąpią m.in.: DonGuralesko, Fenomen, Grubson, Kabe, Malik Montana, Małpa, Molesta Ewenement, Żabson czy Paktofonika Orkiestra.

Wejściówki na wydarzenie dostępne są na stronie organizatora.

Nr ISSN 0137-9518

Nr indeksu 350-222



LUBUSKIE SĄD WYDAŁ WYROK: 25 LAT WIĘZIENIA DLA BŁAŻEJA K. BĘDZIE APELACJA

Chciał zabić wiele osób

Eliza Gniewek-Juszczak
egniewek@gazetalubuska.pl

Błażej K., oskarżony o skonstruowanie bomby i podłożenie jej z zamiarem zabójstwa został skazany na 25 lat więzienia. Proces był poszlakowy. Jedną z wskazówek była odpowiedź mężczyzny na pytanie dziennikarki GL. - W ten sposób nieopatrnie opisał swoje zachowanie - mówiła sędzia Aleksandra Demkowicz, uzasadniając wyrok.

„Kto jest w stanie w 2 dni przez weekend ściągnąć części do budowy bomby, zbudować ją, przetestować, czy działa, zbudować drugą, zapakować i w weekend ją wysłać?” - napisał w odpowiedzi na pytania dziennikarki GL, Małgorzaty Trzcionkowskiej, oskarżony Błażej K. Wczoraj m.in. te słowa zacytowała sędzia Aleksandra Demkowicz, która ogłosiła wyrok. Mężczyzna do końca przekonywał, że jest niewinny. Nie wstał na odczytanie wyroku. Powiedział, że nie będzie się kłaniał bandytom. Po tym, jak zaczął wyzywać sąd, został usunięty z sali rozpraw. Ponadgodzinne uzasadnienie wyroku w wysokości 25 lat więzienia wysłuchali dziennikarze.

Sędzia dokładnie opisywała, co się działo, zanim doszło do tragicznego wybuchu. Mężczyzna miał kilka partnerek. Za każdym razem na początku kochał i był miły - kiedy zaczynało coś iść nie po jego myśli, zmieniał się. Stawał się agresywny. Kiedy jego przedostatnia partnerka, która urodziła mu syna, zakończyła związek i zaczęła walczyć o swoje prawa, zaczął jej grozić. Chciał mieć dom i syna Bartka. Walka o prawa rodzicielskie nad dzieckiem miała być przyczyną narastającej frustracji. Kiedy sąd zdecydował o obecności kuratora podczas jego kontaktów z chłopcem, zrezygnował z nich. Oskarżony oglądał w internecie wybuchy petard, kupował i gromadził materiały



FOT. ELIZA GNIEWEK-JUSZCZAK

wybuchowe. Część pełnych opakowań znalazło - no u niego w domu. Nie wyjaśnił, do czego były mu potrzebne. Wydawało mu się, że zadbał o alibi. W momencie wybuchu był już za granicą. Ale pies wskazał jego drogę pod dom byłej partnerki. Po wybuchu nie kontaktował się z jej bliskimi, nie pytał o syna.

Przypomnijmy - bomba wyglądała jak paczka kurierska. Podłożona przed świętami 2022 roku nie wzbudziła podejrzeń. 31-letnia pani Urszula weszła z pakunkiem do kuchni. Z pomieszczenia właśnie wyszła babcia z niemal trzyletnim Bartusiem. Siedmioletnia Ola, gdy zobaczyła paczkę, chciała ją otworzyć. Mama jej nie pozwoliła i zrobiła to sama. Gdy pakunek wybuchł, zasłoniła córkę swoim ciałem. Odłamki metalu poraniły ją całą. Straciła prawą rękę. Palce lewej udało się przyszyć. Ranna została również dziewczynka. Porażenie zostały też plecy synka kobiety. Chłopczyk po wybuchu nie mógł oddychać, dusił się. Babcia dzieci doznała zawału serca. W domu są trzy mieszkania. Brata kobiety i jego rodziny akurat nie było. Prokuratura nie miała wątpliwości. Byłemu partnerowi kobiety postawiła zarzut, że z zamiarem bezpo-

średnim zmierzał do zabójstwa wielu osób, a także wytwarzał materiały wybuchowe, których użył do usiłowania zabójstwa wielu osób, w tym dwójki małoletnich.

O warunkowe zwolnienie skazany będzie mógł ubiegać się za 20 lat (wliczy się czas przebywania w areszcie). Został także orzeczony zakaz zbliżania się do poszkodowanych przez 15 lat, liczone od wyjścia z więzienia. Sąd zasądził też kwoty tytułem odszkodowania na rzecz pokrzywdzonych: po 500 tysięcy i 200 tys. zł. Zabezpieczeniem ma być jego dom.

Prokurator Małgorzata Żok podkreśliła, że skazany ma 38 lat, dlatego 25 lat to nie jest kara eliminacyjna. Dlatego będzie apelacja.

- Wysoki sąd opisał to, co ja przekazałam, każdą poszlakę. Dużo drobiazgo-

„Żaden wyrok, nie wiadomo jak surowy, nie będzie w stanie zrekompensować pokrzywdzonej tego rozmiaru szkód, jakiego doznała ona i jej rodzina...”

wej roboty w śledztwie zostało zrobione przez policję i prokuraturę. Sąd to ocenił i uznał, że to wystarczający materiał do tego, żeby nie mieć wątpliwości uznać, że oskarżony popełnił zarzucaną mu zbrodnię - wyjaśniła prokurator.

Pełnomocniczka pokrzywdzonej, adw. Urszula Bartkowiak, również nie akceptuje kary. Uważa, że około sześćdziesięcioletni mężczyzna po wyjściu z więzienia będzie nadal stanowił zagrożenie dla swojej byłej partnerki.

- Ta agresja, która przez tyle miesięcy wzrastała w oskarżonym i doprowadziła do podłożenia tej bomby, będzie wzrastała nadal - argumentowała. - Żaden wyrok, nie wiadomo jak surowy, nie będzie w stanie zrekompensować pokrzywdzonej tego rozmiaru szkód, jakiego doznała ona i jej rodzina na skutek działania oskarżonego. Oskarżony doprowadził do tego, że pokrzywdzona i jej dzieci musieli się poddać kilkudziesięciu operacjom. Tak jak sąd wskazał, tylko ze względu na fachową pomoc medyczną pokrzywdzona żyje, ale do końca życia będzie zmagać się z szeregiem dolegliwości, które nie pozwolą jej funkcjonować tak jak przed zdarzeniem - stwierdziła.

Już jutro w „GL” PULS

● Upadek władzy w Teheranie, przy braku jakiegokolwiek reakcji Rosji, daje sygnał, że absolutnie liczyć na nią nie można - dr hab. Maciej Milczanowski

Eliza
Gniewek-Juszczak



WYCIECZKI Z BUTELKAMI POMIĘDZY MARKETAMI

Coś mnie podkusiło, żeby kupić trzy szklane butelki napoju. Przy cenie było napisane, że kaucja wynosi 1 zł. Na paragonie było zaznaczone, że zapłaciłam 3 zł kaucji. Stwierdziłam, że oddam te butelki w innej znanej sieci, która chwali się, że przyjmuje wszystkie opakowania z kaucją, a sklep mam w pobliżu. Po jakimś czasie próbowałam je tam oddać. Automat wciągał każdą i wypluwał, bo nie odczytywał kodu. Było tylko małe Z - zwrotna butelka, ale bez znaczka systemu kaucyjnego.

Butelki brzdękały w bagażniku auta jeszcze jakiś czas, zanim wróciłam do pierwszego marketu. Zapytałam w punkcie informacyjnym, gdzie z nimi iść. Można było je oddać na miejscu. Oddałam i z e-bonem w ręce oraz świadomością, że trzeba wydać parę złotych, żeby odzyskać te 3 złote poszłam na małe zakupy. Matematyka zdawała się prosta. Zapłaciłam trzy złote, to je dostanę. Przy kasie zerkam na wydruk, a tam 1,90 zł. Butelki schuły w czasie wozenia samochodem? Za parę dni przyszło mi znów być w tejże galerii, więc poszłam spytać o tę dietę cud. Okazało się, że trzeba było pokazać paragon. Sklep przyjmuje zwrotne opakowania z literą Z, ale nie musi brać nieswoich, więc wtedy oddaje mniej kasy.

Wiem, czepiam się, a tu o ekologię chodzi. Ale nie tylko ja mam takie odczucia. Od wprowadzenia systemu kaucyjnego w październiku ub. roku powstało ok. 99,3 tys. publikacji na ten temat. Dane Instytutu Monitorowania Mediów pokazują, że nowa ustawa zainicjowała szeroką debatę społeczną, w której - mimo słusznego, ekologicznego celu - nadal przeważają głosy krytyczne. Ekspertzy instytutu zauważyli, że w internetowej dyskusji poruszano m.in. temat wykluczenia mieszkańców wsi i seniorów, którzy według komentujących nieraz są zmuszeni do dojazdu do większych marketów. W ich opinii to rozwiązanie oznacza dodatkowe koszty, utrudnienia logistyczne i paradoks ekologiczny związany z koniecznością transportu opakowań na większe odległości. I tak właśnie było, butelki jeździły autem na wycieczki do marketów.

ROZMOWA DNIA

Nadal o losie chorych na raka decyduje kod pocztowy

Jolanta
Gromadzka-Anzelewicz
jolanta.gromadzka@polskapress.pl

- Krajowa Sieć Onkologiczna była źle zaprojektowana. Oznacza to wydanie ogromnych środków bez stworzenia sprawnie działającej struktury - twierdzi prof. Jacek Jassem, onkolog, członek korespondent Polskiej Akademii Nauk

Jakie szanse na skuteczne leczenie ma mieszkanka małej miejscowości, która trafi do szpitala z rozpoznaniem nowotworu?

To bardzo ważne pytanie. Wprowadzenie Krajowej Sieci Onkologicznej (KSO) miało wyrównać szanse pacjentów niezależnie od miejsca, gdzie mieszkają. Leczenie miało być prowadzone według jednolitych standardów i monitorowane. Problem polega na tym, że dziś nie mamy narzędzi, by sprawdzić czy tak się dzieje.

Sieć miała ruszyć 1 kwietnia 2025 roku i być przełomem w leczeniu nowotworów. Dlaczego do dziś nie działa?

Została źle zaprojektowana. Nie stworzono żadnego systemu. Ogromne pieniądze zostały wyrzucone w błoto.

Jakie to były koszty?

Sam pilotaż kosztował około 150 milionów złotych. Projekt wpisano także do Krajowego Planu Odbudowy, co dodatkowo ograniczyło możliwość

jego głębszej korekty. Obecny rząd próbuje go modyfikować, aby nie utracić środków europejskich, jednak działa w ramach konstrukcji obciążonej pierwotnymi wadami.

Czy karta e-DiLO, która miała ułatwić chorym leczenie funkcjonuje?

Nie w sposób, który pozwalałby mówić o realnym monitorowaniu jakości. Karta e-DiLO ma zacząć obowiązywać dopiero od początku 2027 roku. I to najlepiej pokazuje, że system nie został zaprogramowany w sposób operacyjny. Wprowadzenie e-DiLO wymaga nowelizacji ustawy, bo kiedy w 2015 roku wprowadzono ten dokument, nie przewidziano, że kiedyś wersja papierowa będzie zastąpiona elektroniczną.

Czy pacjenci mają dziś gwarancję leczenia zgodnego z aktualną wiedzą?

Dostęp do nowoczesnych terapii znacząco się poprawił. Problemem pozostaje brak jednolitego nadzoru nad przestrzeganiem standardów.

Czy pacjent może sprawdzić, który ośrodek leczy najlepiej?

Pacjenci dowiadują się tego w poczekalni. Bo w tym szpitalu ciocie pomogli, a w innym nie pomogli... Takie są realia. A najgorsze jest to, że nie ma mechanizmów, by wprowadzić działania naprawcze, bo ustawa o sieci nie przyniosła rozwiązań systemowych.

Zamów prenumeratę

Gazeta Lubuska ☎ 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl



FOT. PRZEMEK ŚWIDZKI

PRZYRODA

Czekamy na podbiał

Wiosna czyni olbrzymie postępy. Kolejny dzień w samo południe termometry pokazują grubo powyżej dziesięciu stopni, ale nocny mróz dodaje, że wciąż mamy zimą.

Do prawdziwej wiosny brakuje mi kwiatów. Choćby mojego ulubionego podbiału. To jeden z pięknych zwiastunów wiosny o dziwacznych, ludowych nazwach. Czy można być jednocześnie nazywanym Bożym liczkami i oślą stopą? Można, jeśli w ofercie ma się wczesnowiosenne kwiaty żółtej barwy, a chwilę później okazałe liście. Na przedwiosniu kwitnie wszędzie. Od wilgotnych brzegów rzek, po suche skarpy. Przeżyje nawet na tramwajowych torowiskach. Żółte kwiaty średnicy półtłotówki są błogosławieństwem dla przebudzonych owadów. Pełne nektaru i pyłku, w ciepłe dni karmią roje pszczoł. I pewnie dlatego zasłużył sobie na nazwę Bożego liczka.

Ośla stopa brzmi mniej ładnie, ale to zapewne przez podobieństwo liści sercowatego kształtu do śladu oślego kopyta. Przy okazji: syrop z kwiatów zasypanych cukrem daje rewelacyjny środek na kaszel. Jeśli użyć miodu, to lekarstwo zamieni się w smakowity przysmak. Mniej apetyczne, lecz równie kojące działanie, mają herbatki z liści. Pod warunkiem, iż surowiec zostanie zebrany jak najdalej od asfaltu czy wysypisk śmieci. Najsmutniejsze na koniec: w ogrodach podbiał uchodzi za uciążliwy chwast. Zamiast pracowicie niszczyć, można go po prostu zjeść. **Grzegorz Tabasz**

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
	DZIEŃ 13°C		NOC 0°C
DZIEŃ 12°C	NOC -2°C	Sobota	
		DZIEŃ 15°C	NOC 1°C
Barometr 1027 hPa		Niedziela	
Wiatr pd.-wsch. 7-12 km/h		DZIEŃ 15°C	NOC 5°C
Biomet korzystny			

Uwaga: zachmurzenie małe

FORUM CZYTELNIKÓW

Alicja ze Skwierzyny

Mój dziadek wraz z wieloma innymi kolejarzami po II wojnie światowej przywracał ruch kolejowy na Ziemiach Odzyskanych. Babcia też pracowała na kolei. Dzisiaj pewnie widząc to, co się dzieje, w grobach się przewracają...

Stanisława z Zielonej Góry

Szkoła w Gęstowicach ma zostać zamknięta. Kiedyś moją szkołę również zlikwidowali i musieliśmy iść do innych. I nikt nie protestował.

Rodzi się za mało dzieci, dlatego tak jest.

Marek z Nowej Soli

Została zlikwidowana kasa biletowa na dworcu z Nowej Soli. Następnym krokiem - zamknięcie miasta. Ludzie są tacy upierdliwi, ciągle czegoś chcą, mają jakieś durne żądania i pretensje... Trzeba wygnać ludzi z miasta i będzie spokój.

Marzena z Gorzowa

Sosna z Gorzowa może zostać najpiękniejszą w kraju, staje do rywalizacji o tytuł

Drzewa Roku. W sumie ta sosna to pewnego rodzaju symbol i punkt orientacyjny, zanim jeszcze zagospodarowano dawny poligon. Warto byłoby zadbać o jej otoczenie i nie zostawiać tej góry śmieci co wakacje.

Joanna z Nowej Soli

Przydałby się od czasu do czasu patrol straży miejskiej na parkingu przed Kauflandem. Bardzo dużo ludzi parkuje na miejscu dla osób niepełnosprawnych, nie mając odpowiednich dokumentów. A ludzie z niepeł-

nosprawnością muszą szukać miejsca gdzie indziej...

Czytelnik Paweł

Polregio to skansen PKP, gdzie pociąg i pasażer nikomu nie są potrzebne. Wszystko ładnie pachnie (inaczej niż u innych przewoźników), bo pani sprzątająca myje jedną szmatką wszystko, tj.: stoliki, umywalki, poręczce, oczywiście od klozetu zaczynając. Pan, który myje podłogi, najpierw rozlewa wodę z butelki po podłodze, a potem rozmazuje kałuże szmatką...

Nasz REGION

KRÓTKO

MIĘDZYRZECZ

Przerażający atak na drodze

Policjanci z Międzyrzecza zatrzymali 39-latkę, która w minioną sobotę zaatakowała kobietę. Napastnik usiłował wymusić gotówkę, a następnie wciągnął ofiarę do auta, próbując doprowadzić do obcowania płciowego.

Jego zamiary przerwali przypadkowi świadkowie, których szybka reakcja spłoszyła agresora. Dzięki temu kobieta zdołała uciec z po-

jazdu. Brak monitoringu w rejonie zdarzenia utrudniał identyfikację, jednak dzięki skrupulatnym czynnościom śledczym udało się ustalić tożsamość mężczyzny i zatrzymać go już następnego dnia.

Śledczy przedstawili 39-latkowi szereg poważnych zarzutów. Na wniosek policji sąd zastosował wobec niego trzymiesięczny areszt tymczasowy. MM

ZIELONA GÓRA

Inauguracja kobiecego cyklu



FOT. JAROSŁAW WNIKOWSKI

W sali kameralnej Filharmonii Zielonogórskiej zainaugurowano piątą edycję cyklu muzycznego „Miesiąc Kobiet”. Wydanie z roku na rok przyciąga coraz liczniejszą publiczność, na stałe wpisując się w kalendarz kulturalny miasta. W koncercie wystąpiły wyłącznie przedstawicielki pięci pięknej. JW

ŻARY Pożar domu i zablokowana krajówka

Wczoraj do służb ratunkowych wpłynęło zgłoszenie o pożarze domu jednorodzinnego w miejscowości Zajęczek. Do akcji skierowano osiem zastępów straży

pożarnej. Łącznie z żywiołem walczyło około trzydziestu strażaków.

Na potrzeby prowadzonej akcji ratowniczo-gaśniczej konieczne było częściowe zablokowanie ruchu na drodze krajowej nr 12. Kierowcy musieli liczyć się z utrudnie-

niami, a ruchem kierowały służby.

Na szczęście w pożarze nikt nie ucierpiał. Wszyscy mieszkańcy zdążyli w porę opuścić budynek przed przybyciem strażaków. Po kilku godzinach intensywnej pracy sytuacja została opanowana. MM



FOT. KP PSP ŻARY

Naczelnik wydziału oświaty odchodzi po 35 latach pracy

Eliza Gniewek-Juszczak
egniewek@gazetalubuska.pl

Dyrektorzy szkół i przedszkoli w Zielonej Górze otrzymali wzruszający list. Jarosław Skorulski, naczelnik wydziału oświaty, kultury i sportu w Urzędzie Miasta Zielona Góra, dziękując za każdą życzliwość, poinformował, że jego służba dla lokalnej oświaty dobiegła końca.

- Zakończyłem współpracę z urzędem miasta. To mój jedyny komentarz w tej sprawie - mówi GL Jarosław Skorulski. Rozmowa na szczycie w urzędzie, która zakończyła się podpisaniem odpowiednich dokumentów odbyła się we wtorek. Kiedy wspomnieliśmy o zapowiedziach jego odejścia w przestrzeni internetowej, od razu zaznaczył, że przypisywanie go do jakiegokolwiek partii politycznej jest dużym nadużyciem.

- Zawsze starałem się rozmawiać z człowiekiem, a nie pytać, jaką ma legitymację partyjną to było dla mnie najważniejsze - komentuje. Podkreśla, że ma znajomych z Lewicy, PiS-u i w Koalicji Obywatelskiej też.

- Byłem przez te wszystkie lata samorządowcem. Poświęcałem się oświacie. Nikt żadnych poglądów nie wmówi. Nikt nie powie, że jestem człowiekiem Lewicy, czy Prawicy - zapewnia. Wyjaśnia też, że oświata jest taką delikatną przestrze-



FOT. MARIUSZ KAPALA

Jarosław Skorulski przepracował w zielonogórskiej oświacie 35 lat

nią, w której im mniej polityki, tym lepiej.

- Niestety są osoby, które z oświaty robią poligon polityczny i wcześniej czy później przegrają. Nie ma takiej możliwości, aby uprawiać politykę w oświacie - dodaje.

W gabinecie pozostanie jeszcze przez kilka dni. Z dyrektorami szkół i przedszkoli pojechał się wysyłając list. W piśmie wymienił niełatwą reformę systemu, budowę nowej sieci szkół, pandemię, strajk nauczycieli i napływ imigrantów z Ukrainy, co dało „niebywałą szansę, żeby nauczyć się działać razem i odnosić wspólne sukcesy”. Podkreślił „wygrane wszystkie ważne bitwy”.

Co jest przyczyną „wyczerpania się formuły funkcjono-

wania w urzędzie”, tego naczelnik nie zdradza. Ale część listu dotyczy tematu przedszkoli, który kilka tygodni temu zbulwersował rodziców z Zielonej Góry. Na nasze pytania magistrat odpowiedział, że wygaszonych będzie 11 oddziałów. Następnie na konferencji prasowej wiceprezydent Marek Kamiński zapewnił, że żadnej likwidacji nie będzie, nabór będzie do wszystkich placówek, a temat źle zrozumieli rodzice. Skorulski w liście przyznał, że placówki te mocno dotyka demografia. Podkreślił, że bardzo liczy na to, że dyrektorzy szkół, jak to wcześniej bywało, udziela pomocy w znalezieniu pracy koleżankom z przedszkoli. Zapowiedział, że za kilka lat problem dotknie szkół podstawowych i pojawią się kolejne trudne sytuacje.

Zapytaliśmy kilka osób z zielonogórskich placówek edukacyjnych o komentarze na temat odejścia naczelnika. Są wyłącznie pozytywne lub prośby pozostały bez odpowiedzi.

- Spokojnie można było z nim pracować. Nie wprowadzał rewolucyjnych zmian. Był i jest po prostu taki normalny - słyszymy w jednej ze szkół podstawowych.

Z kolejnej też płyną pochwały: - To naprawdę jeden z ludzi, z którymi można się zawsze dogadać. Rzeczowy, konkretny, pomocny. Jak się zadzwoniło, nie zostawiał bez pomocy, nie zbywał.

- Bardzo przyzwoity człowiek. Zęby zjadł na oświacie - zachwała kolejny nasz rozmówca.

- Moim zdaniem odszedł, bo nie mógł wytrzymać. Możliwe, że nie pasowała mu atmosfera w urzędzie i sposób funkcjonowania. Może czuł, że nie pasował do tego zestawienia - słyszę w kolejnej szkole. - To elegancki list w sensie formalnym. Ciekawe może być to, czego w nim nie ma. Jakie są prawdziwe przyczyny, nie wiem. Możliwe, że przedszkola przelały czarę goryczy.

- Będzie brakowało człowieka, który jest kompetentny i otwarty - chwali kolejna osoba.

Do biura prasowego urzędu miasta w środę skierowaliśmy pytania o przyczyny zakończenia współpracy. Jeszcze nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Jarosław Skorulski był naczelnikiem wydziału oświaty i spraw społecznych w urzędzie miasta przez dziesięć lat. Wcześniej m.in. szefował Zespołowi Edukacyjnemu nr 2. Pracował też jako nauczyciel historii.

Za działania na rzecz promocji i ratowania parku i pałacu w Zatoniu został uhonorowany m.in. brązowym medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Należy do Stowarzyszenia „Nasze Zatonie”, które założył razem z mieszkańcami. Do emerytury zostało mu niecałe pięć lat.

- Wierzę, że się jeszcze gdzieś przydam - powiedział GL.

REKLAMA

0011488430

FOO FIGHTERS
TAKE COVER TOUR 2026

ROYEL OTIS And OTOBOKE BEAVER

15 CZERWCA
WARSZAWA, PGE NARODOWY

ANTYRADIO BILETY: TICKETMASTER.PL / LIVENATION.PL LIVE NATION

SIEDLIKO SĄ DWIE POTENCJALNE LOKALIZACJE INWESTYCJI

Biogazownia zmieni oblicze gminy

Mateusz Pojnar
mpojnar@gazetalubuska.pl

- Jeśli ta inwestycja dojdzie do skutku, całkowicie zmieni przyszłość Siedlika - mówi „Gazecie Lubuskiej” wójt Daniel Kołtun. Gmina rozmawia z inwestorem, który chciałby tu postawić dwie biogazownie lub biometanownie.

Informację, że gmina Siedlisko rozmawia z firmą, która chce postawić tu biogazownię, podało Radio Zachód. Wójt Daniel Kołtun podkreśla w rozmowie z „Gazetą Lubuską”, że jest w kontakcie z inwestorem od mniej więcej roku.

Istnieją dwie potencjalne lokalizacje, gdzie inwestycja mogłaby powstać. Jedną jest blisko Siedlika - to sześć hektarów działki gminna. Druga to teren prywatny położony na końcu gminy i przy granicy województwa. Koszt budowy jednej biogazowni to nawet ok. 150 mln zł.

Jak to działa?

- Czy to byłyby biogazownie, czy biometanownie, do-



Biogazownia otwarta przez Uniwersytet Przyrodniczy w małej wsi Przybroda

pieroo się wyjaśni - mówi nam wójt. - Gdy procedura ruszy i zostanie podjęta decyzja, że w danym miejscu może taki obiekt powstać, firma sprawdzi, jakie ma możliwości przyłączy. Jeśli będą mogli podłączyć się do sieci gazowej - najbliższej mają w Bytomiu Odrzańskim - to będą chcieli zrobić biometanownie. Ona jest korzystniejsza, przynosi większy

dochód. Umożliwiłaby gazyfikację Siedlika. Biometanownia produkuje biogaz. Jeśli nie będzie takiej możliwości, powstałaby biogazownia produkująca przede wszystkim prąd i z odpadów świetny nawóz dla rolników. Efektem ubocznym, choć bardzo korzystnym dla gminy, jest także produkcja ciepła. Będziemy mogli je zagospodarować.

Potencjalnie skorzystałyby na tym np. gminne budynki, choćby szkoła. Jej ogrzewanie to roczny koszt 200-300 tys. zł w zależności od tego, jak mroźna jest zima.

Siedlisko to gmina rolnicza. Połowę jej powierzchni stanowią pola.

- Dzięki inwestycji rolnicy mogliby przestawić się na produkcję kukurydzy - tłumaczy

Kołtun. - Resztki z niej są bardzo dobrym wkładem do biogazowni. Co roku są potrzebne w podobnej ilości.

Obwodnica Siedlika?

W urzędzie słyszymy, że przy tego typu inwestycjach pojawiają się też korzyści dotyczące dróg.

- Byliśmy w nadleśnictwie i mamy wstępną zgodę na to, żeby można byłoby zrobić małą obwodnicę Siedlika - opowiada wójt. - Samochody, które dowoziłyby substrat, nie musiałyby wjeżdżać do Siedlika, tylkojechałyby lasem. Patrząc od strony Nowej Soli, przed naszą miejscowością skręcałyby w lewo. Mamy też nowe osiedle w pobliżu szkoły i droga byłaby połączona dalej - właśnie do tamtego miejsca. To wszystko zrobiłby inwestor na własny koszt.

Może pięć, może siedem lat

Wójt zaznacza, że skorzystałby także budżet gminy. Szacuje, że z jednej biogazowni to byłoby 2 mln zł rocznie. Z dwóch - 4 mln.

- Teraz mamy budżet 37 mln zł - obrazuje. - Dodatkowych pieniędzy byśmy nie przejeździ, tylko mielibyśmy pieniądze na wkłady własne do wielu projektów. Brakuje nam takich środków. Chcielibyśmy zmodernizować oczyszczalnię ścieków, ale to może kosztować 7-8 mln z wkładem gminy na poziomie miliona. Żeby taką inwestycję przeprowadzić, musielibyśmy prawdopodobnie wziąć kredyt. Gdyby biogazownia powstała, byłoby inaczej.

Procedura w kontekście inwestycji jest długa. Mogłaby zostać otwarta w ciągu pięciu-siedmiu lat.

- To długoterminowy projekt. Chcemy patrzeć perspektywnie - podkreśla Kołtun.

A kontrowersje wokół biogazowni? Są obawy przed tym, że ponoć śmierdzą.

- Razem z radnymi byliśmy na terenie dwóch biogazowni, żeby zobaczyć, jak odbywa się produkcja, transport. Takie inwestycje nie powodują przykrego zapachu - zapewnia wójt.

Gmina zapowiada, że ws. biogazowni planuje konsultacje społeczne z mieszkańcami.

REKLAMA

0011488483

BO.6720.1.2026

Maszewo, 3.03.2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY MASZEWO

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu zabudowy lotniskowej położonego nad Jeziorem Granicznym w miejscowości Granice, gmina Maszewo wraz z przeprowadzeniem strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla ww. planu miejscowego

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112, 1940, 1881, Dz.U. z 2025 r. poz. 1535),

zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Maszewo

uchwały Nr XV/101/2026 z dnia 17 lutego 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu zabudowy lotniskowej położonego nad Jeziorem Granicznym w miejscowości Granice, gmina Maszewo.

Granice obszaru objętego uchwałą określone zostały na mapie.

Link do uchwały: <https://maszewo.bip.net.pl/kategorie/34-uchwaly/artykuly/1436-uchwala-nr-xv1012026-rady-gminy-maszewo-z-dnia-17-lutego-2026-r-w-sprawie-przystapienia-do-sporzadzenia-miejscowego-planu-zagospodarowania-przestrzennego-terenu-zabudowy-lotniskowej-polozonego-nad-jeziorem-granicznym-w-miejscowosci-granice-gmina-maszewo?lang=PL>

Zainteresowani mogą składać wnioski w terminie 21 dni od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Wnioski należy składać za pomocą formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U.

z 2023 r. poz. 2509), zamieszczonego na stronie BIP Urzędu Gminy Maszewo pod adresem <https://maszewo.bip.net.pl/>

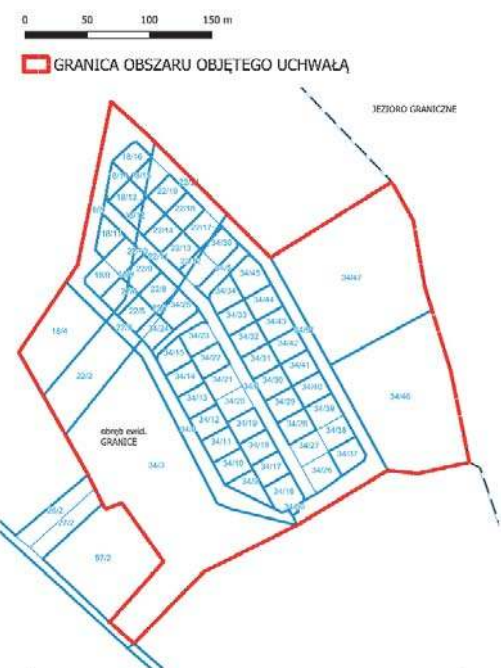
Wnioski na wyżej wskazanym formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego należy składać na piśmie utrwalonym w postaci papierowej na adres i w siedzibie Urzędu Gminy Maszewo, Maszewo 71, 66-614 Maszewo, lub na piśmie utrwalonym w postaci elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej szczególności poczty elektronicznej na adres e-mail: sekretariat@maszewo.net.pl lub za pośrednictwem skrzynki e-Doręczenia: AE:PL-56730-39248-ACTEC-28.

Zgodnie z art. 8g ust. 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wnioski do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko można kierować w formie pisemnej na ww. adres Urzędu Gminy Maszewo, Maszewo 71, 66-614 Maszewo, ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Maszewo, lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na ww. adresy.

Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych wniosków jest Wójt Gminy Maszewo.

Wójt Gminy Maszewo



Klauzula informacyjna dla Składającego Wniosek:

Zgodnie z art. 8h ust. 2 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.), zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) informuję, że:

- Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Urząd Gminy w Maszewie, reprezentowany przez Wójta Gminy Maszewo (adres: Maszewo 71, 66-614 Maszewo; adres e-mail: sekretariat@maszewo.net.pl; nr telefonu: 68 383 13 21).
- Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych, z którym mogą się Państwo kontaktować we wszystkich sprawach dotyczących przetwarzania danych osobowych za pośrednictwem adresu e-mail: inspektor@cibi24.pl lub pisemnie na adres Administratora.
- Pani/Pana dane osobowe przetwarzane będą w celu sporządzenia aktu planistycznego na podstawie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
- Odbiorcami Pani/Pana danych osobowych mogą być wyłącznie podmioty upoważnione na podstawie przepisów prawa, w tym upoważnieni pracownicy Administratora.
- Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane przez okres wynikający z przepisów prawa dot. archiwizacji.
- Posiada Pani/Pan prawo żądania dostępu do swoich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania oraz wniesienia skargi do organu nadzorczego.
- Składając wniosek jest Pan/Pani zobowiązana do podania danych osobowych. Niepodanie danych uniemożliwi rozpatrzenie wniosku.

Sztuczna inteligencja miała pomnożyć pieniądze. Zniknęły bez śladu

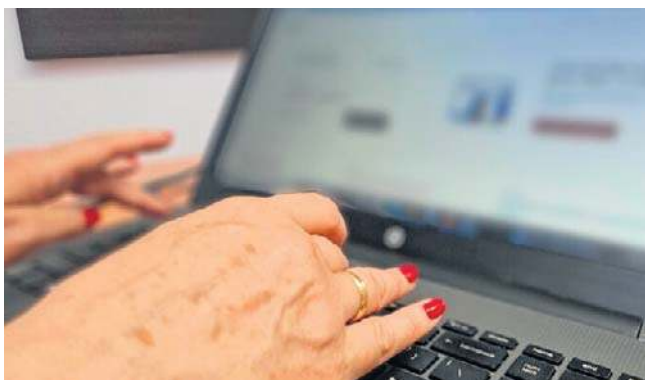
Magdalena Marszałek
mmarszalek@gazetalubuska.pl

Miało być nowoczesnie, bezpiecznie i z zyskiem. Skończyło się dramatem i pustym kontem. 72-letnia mieszkanka Zielonej Góry uwierzyła w internetową ofertę inwestycji w sztuczną inteligencję. W ciągu kilku dni straciła ponad 40 tysięcy złotych.

Seniorka przeglądała internet, gdy zobaczyła profesjonalnie przygotowaną reklamę zachęcającą do inwestowania w nowoczesny projekt związany ze sztuczną inteligencją. Obietnice były kuszące: dynamiczny rozwój, gwarantowane zyski i ograniczona liczba miejsc. Kobieta wypełniła formularz kontaktowy. Telefon zadzwonił niemal natychmiast.

To miała być inwestycja życia

Mężczyzna przedstawiający się jako konsultant inwestycyjny przez ponad czterdzieści minut budował zaufanie. Operował pojęciami



Seniorka uwierzyła mężczyźnie i straciła fortunę

z rynku finansowego. Podkreślał, że sztuczna inteligencja to przyszłość gospodarki, a kto nie zainwestuje teraz, ten straci życiową szansę. Na początek wystarczyło tysiąc złotych. Seniorka przelała pieniądze. To był dopiero pierwszy krok.

- W kolejnych dniach kontaktowały się z nią następne osoby. Otrzymywała wiadomości e-mail z wykresami, analizami i informacjami o rzekomych zyskach. Wszystko wyglądało profesjonalnie. Zmanipulowana i przekonana o słusz-

ności swojej decyzji kobieta przelała jeszcze blisko czterdzieści tysięcy złotych - mówi podinspektor Małgorzata Stanisławska z Komendy Miejskiej Policji w Zielonej Górze.

O całej sprawie kobieta opowiedziała bratu. Mężczyzna natychmiast zorientował się, że to klasyczne oszustwo inwestycyjne.

Możliwości, ale też zagrożenia

Nie ulega wątpliwości, że sztuczna inteligencja stała się jednym z filarów współcze-

snego świata. Ułatwia pracę, przyspiesza analizę danych, wspiera edukację i rozwój biznesu. Firmy wykorzystują ją do personalizacji usług, przewidywania trendów i automatyzacji procesów. Jednak tam, gdzie pojawiają się nowe technologie, pojawiają się też nowe zagrożenia.

- Przystępcy coraz częściej wykorzystują sztuczną inteligencję do tworzenia wiarygodnych, ale fałszywych treści. Sreparowane wiadomości, perfekcyjnie przygotowane strony internetowe czy wiadomości łudzaco przypominające komunikaty banków i instytucji publicznych, to dziś codzienność w świecie cyberprzestępczości - podkreśla Małgorzata Stanisławska.

Oszuści często kierują swoje działania do osób starszych. Seniorzy, którzy nie wychowali się w cyfrowym świecie, mogą mieć trudności z rozpoznaniem zagrożeń. Jednocześnie dysponują oszczędnościami życia, co czyni ich atrakcyjnym celem dla przestępców.



Ten kierowca już nie pojeździ

Jedziesz za szybko. Żegnasz się z prawkiem

Magdalena Marszałek
Krosno Odrzańskie

Od 3 marca kierowcy muszą mieć się na baczności nie tylko w terenie zabudowanym. Nowe przepisy ostrzegają konsekwencje nadmiernej prędkości również poza miastem.

Nie trzeba było długo czekać na pierwsze efekty nowelizacji przepisów.

- Pomiędzy miejscowościami Osiecznica a Radomicko funkcjonariusze zauważyli pojazd zbliżający się z dużą prędkością. Pomiar wykazał 142 km/h przy ograniczeniu do 90 km/h, a więc o 52 km/h więcej niż dozwolona

prędkość. Mężczyzna kierujący autem otrzymał mandat w wysokości 1500 zł oraz 13 punktów karnych. Ponadto mundurowi zatrzymali mu prawo jazdy na trzy miesiące - mówi komisarz Justyna Kulka z Komendy Powiatowej Policji w Krośnie Odrzańskim.

Popularne „przyciśnięcie gazu” pomiędzy miejscowościami może zakończyć się nie tylko wysokim mandatem i punktami, ale też przymusową przerwą w prowadzeniu pojazdów. Nowe przepisy mają jeden cel - ostudzić zapędy tych, którzy traktują drogę jak tor wyścigowy. Wystarczy chwila brawury, aby na trzy miesiące przesiąść się na fotel pasażera.

REKLAMA

0011480354

**KWIATKI
POLSKIE**
dwize
od 8 marca
niedziela 21:20
TVP 2 TVP VOD

Jest pomysł na spóźnienia pociągów

Jarosław Miłkowski
Lubuskie

Co zrobić, by pasażerowie kolei na północy nie mieli odwoływanych pociągów? - Utworzyć punkt utrzymania taboru w Gorzowie - proponuje stowarzyszenie komunikacja.org.

Spóźniające się i odwoływane składy to jeden z najpilniejszych problemów, jakie trzeba rozwiązać w województwie. Tylko w lutym odwołano - na całej trasie lub jej części - 673 połączeń kolejowych. To średnio 24 pociągi dziennie, najwięcej w historii prowadzenia statystyk.

Z czego biorą się problemy? Choćby z powodu liczby i umiejscowienia punktu utrzymania taboru. Jeszcze kilkanaście lat temu pociągi jeżdżące na północy Lubuskiego korzystały z takich punktów w Krzyżu i w Kostrzynie. Zostały one jednak zlikwidowane. By więc zrobić przegląd szynobusów czy nawet, by go zatankować, zestawy muszą jeździć do Rzepina. Dziś przyjeżdżają tu wszystkie pojazdy (nawet te, które obsługują Żary czy Żagań).



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Zdaniem stowarzyszenia komunikacja.org, w Gorzowie mógłby powstać punkt utrzymania taboru, który byłby uzupełnieniem dla bazy na południu regionu

Z Czerwieńska na północ jest daleko

Regionalny samorząd powołał już spółkę Lubuski Transport Publiczny, która w przyszłości ma m.in. obsługiwać linie kolejowe. By mogła wypuścić szynobusy na tory, potrzebuje ona własnego punktu utrzymania taboru. A ten ma zostać utworzony na południu. Prezes LTP mówi, że najlepszy

byłby Zbąszynek. Nieoficjalnie mówi się natomiast o Czerwieńsku.

Zdaniem gorzowskiego stowarzyszenia komunikacja.org lokalizacja punktu utrzymania taboru bliżej Zielonej Góry zabezpieczyłaby potrzeby centralnej i południowej części Lubuskiego. Północna będzie miała problem logistyczny. Stowarzyszenie

postuluje więc, by punkt stworzyć też w Gorzowie.

Baza w Czerwieńsku, choć kluczowa dla południa, jest oddalona od Gorzowa o około 120 km. Na obciążonej linii jednotorowej pokonanie tego dystansu zajmuje 2-4 godzin. Model oparty na odsyłaniu taboru do tak odległej bazy jedynie w celu tankowania lub przeglądu jest błędem w sztuce -

uważają przedstawiciele stowarzyszenia. W ostatni wtorek napisali więc do marszałka Sebastiana Ciemnoczołowskiego z wnioskiem o utworzenie dodatkowego punktu utrzymania taboru w Gorzowie.

- To nie tylko uzupełni działalność bazy w Czerwieńsku, ale wręcz jest warunkiem koniecznym dla efektywności całej spółki - przekonuje komunikacja.org.

Złota zasada logistyki kolejowej nakazuje lokalizowanie zapleczy technicznych w węzłach, gdzie pociągi kończą swoje trasy i „nocują”. Gorzów jest naturalną stacją końcową dla pociągów regionalnych ze Zbąszyńska, Zielonej Góry, Kostrzyna, Poznania i Krzyża. W razie awarii podstawienie sprawnego pojazdu zajmie kilkanaście minut, a nie kilka godzin, co jest kluczowe dla odzyskania zaufania pasażerów - czytamy w piśmie podpisanym przez Tomasza Drosta, prezesa komunikacji.org.

Miliony się zwrócą

Zdaniem stowarzyszenia, koszt budowy nowoczesnego zaplecza to 50-75 mln zł, ale znaczną część kwoty można

pozyskać z dofinansowania. Pieniądze i tak się jednak zwrócą. Ponieważ pociągi z Gorzowa nie musiałyby jechać ponad 200 km (w obie strony), mniej wyda się na paliwo, będzie mniejsze zużycie podzespołów szynobusów, a czas pracy maszynistów byłby wykorzystany efektywniej, bo zamiast prowadzić puste składy, mogłyby obsługiwać kursy z pasażerami.

- W skali kilku lat działalności spółki brak bazy na północy wygeneruje straty idące w miliony złotych - przekonuje komunikacja.org.

Wniosek w sprawie dodatkowego punktu utrzymania taboru został już wysłany do marszałka.

- Zostanie on przez nas przeanalizowany - mówi nam Zdzisław Haczek, rzecznik urzędu marszałkowskiego.

Lubuski Transport Publiczny chce uruchomić przejazd kolejowy - należącym do województwa taboru - za cztery lata.

Pełną treść pisma stowarzyszenia komunikacja.org do marszałka lubuskiego przeczytasz na www.gazetalubuska.pl

Czy po przebudowie parking będzie płatny?

Jarosław Miłkowski
Gorzów

- Jak zrobią remont, z pewnością staną tu parkomaty - uważają Czytelnicy po informacji o planowanej przebudowie parkingu przy starostwie. A jaki plan na to mają urzędnicy?

- Na pewno po remoncie staną tu parkomaty - napisał nam pan Albert.

- Parkujemy za darmo póki można, bo niebawem pewnie trzeba będzie płacić - przekonywał z kolei pan Robert.

Choć informacja o przebudowie parkingu na terenie byłej jednostki wojskowej przy ul. Myśliborskiej ucieszyła kierowców, to część Czytelników - jak widać - stawia pytania, czy wciąż będzie on bezpłatny. Na remont placu, który jest pomiędzy ulicami: Zygalskiego, Rejewskiego i Myśliborską miasto wyda bowiem własne pieniądze.

Przypomnijmy: parking ma zostać zrobiony jako część inwestycji związanej z retencją (głównie w rejonie Wieprzyc). Na budowę zbiorników oraz stworzenie parkingu przeznaczającego deszczówkę miasto dostało prawie 38,981

mln zł. Cała inwestycja ma jednak przekroczyć 50 mln zł. Na odnowionym byłym wojskowym placu apelowym ma być około trzysta miejsc dla samochodów.

- Czy po przebudowie parkingu między ulicami: Zygalskiego, Rejewskiego i Myśliborskiej parking pozostanie darmowy czy jednak będzie płatny? - zapytaliśmy więc urzędników w imieniu Czytelników „Gazety Lubuskiej”.

- Aktualnie nie jest rozważana kwestia zmiany statusu parkingu - odpowiedział nam Wiesław Ciepela, rzecznik gorzowskiego urzędu miasta.

Podobne obawy o wprowadzenie opłat za parkowanie mieszkańcy Gorzowa mieli też, gdy w wakacje zeszłego roku szpital wojewódzki ogłosił, że wprowadzi opłaty na swoich parkingach. Na pytanie „GL” miasto odpowiedziało wówczas, że nie zamierza tego robić. Szpital pobiera opłaty od początku grudnia, natomiast parkowanie na miejskich parkingach przy ul. Dekerta cały czas jest płatne.

Wprowadzenie opłat za parkowanie wiązałoby się z powiększeniem strefy płatnego parkowania, a na musieliby zgodzić się radni.

Stalowe partnerstwo: Lubuski Klaster Metalowy wchodzi do żużlowej gry

Jarosław Miłkowski
Gorzów

Lubuski Klaster Metalowy i Stal Gorzów podpisały umowę o współpracy. - Chcemy, aby przedsiębiorcy widzieli korzyść w byciu dookoła klubu - mówi Łukasz Gałczyński, dyrektor Stali.

To już kolejna taka inicjatywa sportowego klubu. W styczniu wraz z przedsiębiorcami zza Odry Stal powołała Polsko-Niemiecki Klub Biznesowy. Teraz klub podpisał umowę o współpracy z Lubuskim Klasterem Metalowym - stowarzyszeniem zrzeszającym firmy z branży metalowej, maszynowej oraz okołoproductyjnej, działające głównie na terenie województwa.

- Klaster metalowy to też jest stal. Stal Gorzów będzie więc nas wyraźnie łączyła. Takie jest nasze założenie, żeby ta współpraca przyniosła nowe pomysły, nowe założenia, a także nowych sponsorów dla klubu i nowych członków naszego Klastra. Nie tylko z Lubuskiego, ale również z województwa zachodniopomorskiego czy wielkopolskiego - mówi Włodzimierz Fleischer, prezes Lubuskiego Klastra Meta-



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Stal Gorzów podpisała umowę o współpracy z Lubuskim Klasterem Metalowym

lowego, które skupia już ponad sto firm z naszej części Polski.

- Chcemy, aby przedsiębiorcy widzieli korzyść w byciu dookoła Stali w postaci łączenia bezpośrednich kontaktów z innymi przedsiębiorcami. Dlatego też nawiązujemy współpracę

z klubami biznesu, z niemieckim samorządem gospodarczym, współpracujemy z Kostrzyńsko-Słubicką Specjalną Strefą Ekonomiczną, a teraz też współpracujemy z Lubuskim Klasterem Metalowym - mówi Łukasz Gałczyński, dyrektor Stali.

- Łączenie tych wszystkich platform, w których jest od kilkudziesięciu do kilkuset przedsiębiorców ma na celu zbudowanie całego rynku, całego ekosystemu, w którym Stal będzie naturalnie w środku. Wierzymy, że jeśli przedsiębiorcy będą ze sobą współpracować, to będą wdzięczni Stali, że doprowadziła do rozwijania ich biznesów i przełoży się to na sponsoring - dodaje dyrektor klubu.

To jeszcze nie wszystko, jeśli chodzi o ruchy Stali. 3 marca klub gościł delegację z Instytutu Wspierania Europejskiego.

- Szukamy różnych form dotarcia do funduszy europejskich - mówi Michał Wasilewski, rzecznik klubu.

A co jeszcze słychać w Stali Gorzów? Trwają już przygotowania toru do pierwszych treningów. Na 12 marca zaplanowany został odbiór nawierzchni. Po tej dacie - jeśli warunki pozwolą - żużlowcy będą mogli na nią wyjechać.

„Wierzymy, że jeśli przedsiębiorcy będą ze sobą współpracować, to będą wdzięczni Stali, że doprowadziła do rozwijania ich biznesów”

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

POLITYKA

Nowy sondaż partyjny

Gdyby wybory parlamentarne skończyły się takimi wynikami, jak w najnowszym sondażu, to ich zwycięzcą byłaby Koalicja Obywatelska.

Sondaż przeprowadziła pracownia IBRiS na zlecenie dziennika „Rzeczpospolita” w dniach 27 i 28 lutego 2026 r. Na najwięcej głosów wśród respondentów mogłaby liczyć Koalicja Obywatelska. Na partię głosować chce 30,1 proc. ankietyowanych, co jest wynikiem o 0,3 punktu proc. gorszym niż w badaniu przeprowadzonym pod koniec stycznia.

Drugie miejsce zajmuje Prawo i Sprawiedliwość, na które swój głos oddałoby 22,1 proc. uczestników sondażu IBRiS - o 1,2 punktu proc. mniej niż poprzednio.

Podium uzupełnia Konfederacja - głosować na nią chce 13,8 proc. ankietyowanych (wzrost o 1,2 punktu proc.). Za nią uplasowała się Konfederacja Korony Polskiej Grzegorza Brauna z wynikiem 9,2 proc. W Sejmie znalazłaby się także Lewica, na którą głos chciałoby oddać 6,8 proc.

WROCLAW

Grzegorz Braun nieobecny na przesłuchaniu

Europoseł Grzegorz Braun po raz kolejny nie stawiał się na przesłuchaniu w Prokuraturze Okręgowej we Wrocławiu. Miał usłyszeć sześć zarzutów, w tym dotyczący naruszenia nietykalności cieleśnej lekarki Gizeli Jagielskiej. Jak poinformował rzecznik Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu prok. Damian Pownuk, Braun dzień wcześniej nadesłał śledczym

usprawiedliwienie swojej nieobecności. Tłumaczył ją obowiązkami związanymi z mandatem europośla.

- Jednocześnie pan Braun wskazał, w jakich terminach może się stawić w prokuraturze. W tej sytuacji to już w gestii prokuratora referenta będzie wyznaczenie nowego terminu przesłuchania - powiedział prok. Pownuk.

CYFRYZACJA

- Będziemy rozwijali mObywatela, wzbogacając go o wersję europejską - zapowiedział w środę wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski. Dodał, że do aplikacji zostanie zaimplementowany europejski portfel tożsamości cyfrowej. Dodał, że dzięki mObywatelowi wzbogaconemu o wersję „mObywatel Europa” będzie można za granicą m.in. otworzyć konto w banku czy wynająć samochód.

”

Polska jest liderem europejskich rozwiązań cyfrowych. Wprowadzamy mObywatela do Europy

Krzysztof Gawkowski, minister cyfryzacji

Ewakuacja Polaków z Bliskiego Wschodu nabiera tempa

Karolina Wrońska
Warszawa

Do tej pory 736 Polaków opuściło Egipt, a 800 Jordanię. Około 30 pozostało w Izraelu, które będą opuszczać ten kraj - poinformował w środę szef MSZ Radosław Sikorski.

Radosław Sikorski przekazał podczas spotkania rządowego zespołu koordynacyjnego ws. Bliskiego Wschodu, że najwięcej polskich obywateli przebywających aktualnie w regionie Bliskiego Wschodu znajduje się w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

- Emiraty planują w najbliższych dniach wylot około stu samolotów swoimi liniami i zabiegamy o to, aby jak największa proporcja z nich przyleciała także do Warszawy - powiedział szef MSZ.

Poinformował również, że kończy się ewakuacja polskich obywateli z Izraela i Jordanii. - Z obu tych krajów po dobre kilkadziesiąt osób zostało wywiezione drogą lądową z pomocą naszych konsulów w jedynym przejściu granicznym w Aqaba (w Jordanii - PAP) do Egiptu.

Samolot medyczny

Premier Donald Tusk poinformował w środę o wysłaniu do Omanu samolotu po Polaków wymagających pomocy medycznej. Dodał, że jeśli w samolocie pozostaną wolne



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Szef rządu podziękował za współpracę służbom zaangażowanym w organizację ewakuacji

miejsca, możliwa będzie także ewakuacja innych obywateli.

- Rozumiem, że decyzja o wysłaniu transportu lotniczego z tym priorytetem: ludzie potrzebujący ze względu na stan zdrowia, jest już w realizacji i że w ciągu kilkunastu godzin samolot z tym medycznym priorytetem powinien w Omanie (...) wylądować - powiedział szef rządu na wstępie posiedzenia zespołu koordynacyjnego ds. sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Dodał, że oczekuje na to między innymi poważnie chora Polka, która tego transportu potrzebuje.

Premier zaapelował także o elastyczność w sprawie transportu Polaków.

- Ja wiem, że nie muszę tego mówić, ale chciałbym, żeby to też wiedziała opinia publiczna. Jeśli samolot polecą po chorych, a będzie także miejsce dla zdrowych, ewakuujemy każdego, kto będzie potrzebował, w ramach możliwości - podkreślił.

Szef rządu podziękował za współpracę służbom cywilnym i wojskowym zaangażowanym w organizację ewakuacji.

Premier odniósł się do informacji, którą - jak zaznaczył - przekazał mu szef MSZ Radosław

Sikorski, że ciągle dość duże grupy osób decydują się na wylot turystyczny do państw Bliskiego Wschodu. Zaznaczył, że polski rząd nie może nikomu zakazać lotu do państw objętych konfliktem lub nim zagrożonych.

- Wszystko musi wynikać ze zdrowego rozsądku ludzi. Jeśli ktoś nie musi tam lecieć, to niech tam nie leci (...). Warto mieć świadomość, że ten, kto leci dzisiaj, jutro być może będzie czekał na pomoc państwa i będzie chciał się ewakuować. Więc zwracam się do wszystkich jeszcze raz: kto nie musi, niech nie leci. Lista (tych) państw jest znana - oświadczył szef rządu.

Biura podróży zawieszają loty

Biuro podróży Itaka zawiesza do 27 marca połączenia do Abu Dhabi, Dubaju, Szardży i Dohy. Dotyczy to również wszystkich kierunków dalekodystansowych, które mają przesiadki w tych portach. Chodzi m.in. o: Malediwy, Seszele, Australię, Indie, Filipiny, Bali, Chiny, Koreę, Japonię. Jednocześnie firma pracuje nad tym, by jak najszybciej sprowadzić do Polski swoich klientów, którzy utknęli na Bliskim Wschodzie - poinformował w środę wiceprezes Itaka Holdings Piotr Henicz.

Również biuro podróży Rainbow poinformowało, że najbliższe wyjazdy z Polski do Omanu, Jordanii i Dubaju zostały odwołane. PAP

REKLAMA

0011465072

POLSKA NATAK

OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

TVP

100 LAT © POLSKIEGO RADIA

Wielka wędrówka. Tysiące opuszczają stolicę, bo jada głosować w wyborach

Adam Kielar
Katmandu

W Nepalu dziś odbędą się wybory parlamentarne. Z tego powodu, nawet 800 tysięcy mieszkańców doliny Katmandu ruszyło do swoich rodzinnych miejscowości, by zagłosować.

Jak podaje BBC, nawet 800 tysięcy mieszkańców Katmandu, stolicy Nepalu oraz otaczającej ją doliny o tej samej nazwie, mogło wyjechać z tego najliczniej zaludnionego regionu kraju, by móc wziąć udział w wyborach parlamentarnych, zaplanowanych na 5 marca.

Prawo tego państwa, leżącego w Himalajach, wymaga, by jego mieszkańcy oddawali głosy w okręgu wyborczym, w którym

są zarejestrowani, którym często jest ich miejsce urodzenia. Nepalczyki mieszkający za granicą nie mogą głosować.

W dolinie Katmandu mieszka nawet jedna dziesiąta całej populacji Nepalu, która wynosi około 30 milionów mieszkańców. 80 procent terytorium tego kraju stanowi teren górzisty.

Tysiące mieszkańców tego regionu udały się do swoich domów, a służby drogowe odnotowały ogromne korki na tamtejszych drogach.

Czwartkowe wybory to pierwsze głosowanie w tym azjatyckim kraju od czasu głośnych protestów młodzieży z września 2025 roku.

Szacuje się, że do urn pójdzie około 19 milionów Nepalczyków, którzy wybiorą 275 deputowanych.



Katmandu liczy niecałe 900 tysięcy mieszkańców, natomiast obszar metropolitalny około 4 milionów

Następca Chameneia będzie celem do wyeliminowania

Anna Nagel
Tel Awiw

Każdy nowy przywódca Iranu będzie celem do wyeliminowania - ostrzegł Iran minister obrony Izraela Israel Kac. Zadeklarował, że Izrael będzie dążył do dalszego osłabienia reżimu w Teheranie.

„Każdy przywódca wyznaczony przez irański reżim terrorystyczny do dalszej realizacji planu zniszczenia Izraela, zagrożenia Stanom Zjednoczonym, wolnemu światu i krajom regionu oraz uciskania narodu irańskiego będzie jednoznacznie celem do wyeliminowania” - przekazał Kac w oświadczeniu opublikowanym na portalu X.

„Nie ma znaczenia, jak się nazywa, ani gdzie się ukrywa” - zapewnił. Jak dodał, Izrael będzie kontynuował działania na rzecz osłabienia irańskiego reżimu i stworzenia warunków, które umożliwią narodowi irańskiemu przejęcie władzy - przekazał portal Times of Israel.

Szyckie władze Iranu zapowiadały likwidację Izraela. Chamenei twierdził m.in., że Izrael jest „wrzodem, który musi i będzie usunięty”, a w innym przypadku dodał, że dojdzie do tego dzięki „osi oporu” (sieci proirańskich zbrojnych ugrupowań terrorystycznych na Bliskim Wschodzie - PAP).

Ali Chamenei, który od 1989 r. zajmował pozycję najwyż-



W sobotę w amerykańsko-izraelskim ataku zginął najwyższy przywódca duchowo-polityczny Iranu Ali Chamenei. Jego następcę ma wybrać Zgromadzenie Ekspertów

szego przywódcy duchowo-politycznego Iranu, zginął 28 lutego w amerykańsko-izraelskich nalotach. Jego następcę ma wybrać Zgromadzenie Ekspertów, czyli złożony z 88 osób komitet duchownych.

Nowe naloty na cele w Iranie i Libanie

Sytuacja na Bliskim Wschodzie coraz mocniej eskaluje. Izrael przeprowadził w nocy z wtorku na środę nową falę uderzeń na cele w Iranie oraz w Libanie - przekazały w środę rano siły zbrojne tego kraju (IDF). W Teheranie zaatakowana została m.in. siedziba milicji Basidż podlega-

jącej Korpusowi Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC).

„Celami ataku były centra dowodzenia wykorzystywane przez irański reżim do utrzymania kontroli nad całym Iranem i oceny sytuacji” - przekazały siły zbrojne Izraela.

Poinformowały, że w ramach nalotów zbombardowano obiekty należące do logistycznej jednostki irańskiej armii, wyrzutnie raketowe i systemy obrony powietrznej. Ogółem według IDF minionej nocy zaatakowano dziesiątki celów.

Niezależnie od tego IDF oświadczyły, że od czasu, gdy w poniedziałek do konfliktu włą-

czyła się proirańska organizacja libańska Hezbollah, wojska izraelskie zaatakowały ponad 250 celów w Libanie, w tym sto w ciągu poprzedniej doby. Jak przekazano, cele w Libanie obejmowały wysokich rangą członków organizacji terrorystycznych, wyrzutnie rakiet, składy broni oraz siedziby Hezbollahu i innych grup terrorystycznych.

Wcześniej w nocy izraelskie siły zbrojne informowały o przeprowadzeniu ataku na centrum dowodzenia Hezbollahu w rejonie miasta Nabatijja na południu Libanu, a także na inne obiekty należące do tej organizacji w tej części kraju. PAP

Kto wygra kwietniowe wybory na Węgrzech?

Anna Nagel
Budapeszt

TISZA, najważniejsza na Węgrzech partia opozycyjna, utrzymuje przewagę nad rządzącym Fideszem premiera Viktora Orbana - wynika z najnowszych sondaży przedwyborczych.

Opublikowany w środę przez dziennik „Nepszava” sondaż Instytutu Publicus wykazał, że 47 proc. zdecydowanych wyborców popiera partię TISZA, a 39 proc. Fidesz. Oznacza to spadek poparcie dla obu ugrupowań o 1 punkt procentowy od sondażu ze stycznia.

Sondaż Zavecz Research, opublikowany we wtorek przez portal 24.hu, wykazał, że TISZA zwiększyła przewagę do 12 punktów procentowych wśród zdecydowa-

nych wyborców z 10 w styczniowym badaniu. Ugrupowanie Petera Magyara poparło 50 proc. zdecydowanych wyborców (48 proc. w styczniu), a Fidesz - 38 proc. (39 proc. w styczniu). Wśród ogółu wyborców TISZA uzyskała 38-procentowe poparcie, przy 32 proc. partii premiera Orbana.

Zavecz Research zwrócił też uwagę na to, że ok. 20 proc. respondentów stwierdziło, że nadal nie wie, na kogo zagłosuje w kwietniowych wyborach parlamentarnych.

W obu sondażach skrajnie prawicowa Mi Hazank, jako jedyna partia poza Tiszą i Fideszem, przekroczyła 5-procentowy próg wyborczy wymagany do wejścia do parlamentu.

Wybory parlamentarne na Węgrzech odbędą się 12 kwietnia. PAP

Donald Trump uderza w europejskich sojuszników. Premier Hiszpanii odpowiada

Aleksandra Jaros, AN
Waszyngton, Madryt

Donald Trump zaatakował Wielką Brytanię i Hiszpanię, dwóch europejskich sojuszników USA, oskarżając rządy tych państw o „brak współpracy” w kwestii Iranu.

Prezydent USA Donald Trump oświadczył we wtorek, że nakazał zawieszenie handlu z Hiszpanią po tym, jak rząd Pedro Sáncheza odmówił dzień wcześniej wykorzystania baz lotniczych Rota i Morón w ofensywie przeciwko Iranowi.

Trump określił Hiszpanię jako „straszny” sojusznika.

- Hiszpania nie ma zupełnie niczego, czego potrzebujemy, poza wspaniałymi ludźmi. Ma wspaniałych ludzi, ale nie ma wspaniałych władz - stwierdził Trump.



Premier Pedro Sanchez zajął stanowczą postawę

Wcześniej prezydent USA uderzył również w rząd Wielkiej Brytanii.

- Nie mamy tu do czynienia z Winstonem Churchillem - powiedział z dezaprobatą Trump o premierze Wielkiej Brytanii Keirze Starmerze.

Ocecił, że kraj ten nie pomógł naleźć w operacji wojсковej prowadzonej przez USA i Izrael przeciw Iranowi i wypomniał, że Londyn zwlekał z zezwoleniem na użycie bazy Diego Garcia na Oceanie Indyjskim do prowadzenia ataków.

Starmer tłumaczył w poniedziałek swoją decyzję kierowaniem się interesem swojego kraju.

„Prezydent Trump wyraził swój sprzeciw wobec naszej decyzji o nieangażowaniu się w pierwsze ataki, ale moim obowiązkiem jest ocenić, co leży w interesie narodowym Wielkiej Brytanii. Właśnie to uczyniłem i podtrzymuję tę decyzję” - stwierdził.

Stanowisko Hiszpanii wobec amerykańsko-izraelskiego ataku na Iran jest takie samo jak w przypadku rosyjskiej agresji na Ukrainę i w kwestii wojny

w Strefie Gazy: nie dla wojny - oświadczył w środę premier Hiszpanii Pedro Sanchez.

- Nie dla łamania prawa międzynarodowego. Nie dla założenia, że świat może rozwiązywać swoje problemy wyłącznie poprzez konflikty zbrojne. I wreszcie, nie dla powtarzania błędów przeszłości. Stanowisko rządu Hiszpanii można podsumować w słowach: nie dla wojny - podkreślił szef rządu w wystąpieniu transmitowanym przez telewizję.

Po wtorkowych groźbach prezydenta Donalda Trumpa, że Stany Zjednoczone zerwą kontakty handlowe z Hiszpanią, Sanchez podkreślił, że jego kraj „nie będzie współwinnym czegoś złego dla świata (wojny na Bliskim Wschodzie - PAP), tylko o obawy przed represjami ze strony niektórych (państw)”. PAP

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Od tzw. nadziei, zwanego ongi także obuszkiem, lepiej było trzymać się jak najdalej
– str. 10

Leon hr. Szptycki i jego czaple. Ekodramy zdarzały się już w dwudziestoleciu międzywojennym
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Jan Zumbach: bohater, najemnik, przemytnik
Spośród pilotów Dywizjonu 303 to właśnie Zumbachowi najtrudniej było się rozstać z wojennym ryzykiem i bojową adrenaliną.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Nie wierz mu, Susan, on kłamie...

Do księgarń trafiają właśnie „Morderstwa w Marble Hall” Anthony’ego Horowitza (wyd. Rebis). Redaktorka Susan Ryeland wikła się w kolejną skomplikowaną aferę kryminalną. Eliot Crace, wnuk Miriam Crace, zmarłej przed dwudziestu laty najpoczytniejszej autorki książek dla dzieci, wierzy, że babka została otruta. Gdy zdradza Susan, że tożsamość jej zabójcy ukrył w powstającej powieści, ta już wie, że znów wpadła w tarapaty.

Is

W KINACH

Powrót do Frankensteina

Jutro do kin wgramoli się ponownie Frankenstein w filmie (i według scenariusza) Maggie Gyllenhaal - „Panna młoda!”. Jesteśmy tym razem w Chicago, są lata 30. XX w. Samotny i przez to sfrustrowany potwór prosi doktora Euphroniusa o pomoc w stworzeniu towarzyszkę. Ożywiają więc zamordowaną kobietę, no i zaczynają się kłopoty. W rolach głównych Jessie Buckley i Christian Bale.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Dibdinie

W szybkim tempie zbliża się rocznica urodzin Michaela Dibdina (ur. 21 marca 1947 r., zm. 30 marca 2007 r.) - popularnego ongiś angielskiego autora kryminałów. Najbardziej znane są jego powieści z dreszczykiem z cyklu o detektywie Aureliu Zenie, których akcja toczy się we Włoszech, penetrując przy okazji zakamarki rzeczywistości tego społeczeństwa. W 2002 roku poznański Rebis pierwszy wydał jego powieść „Cosi Fan Tutti”.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 196. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Oblawa krakowskiej policji na wyjątkowo przebiegłego kasiarza



Rynek i Sukiennice w Krakowie. To tutaj było najwięcej policyjnych patroli. Oblicza się, że w południowej części Rzeczypospolitej, wraz z Krakowem, w latach międzywojennych popełniono więcej przestępstw (o około 60 procent) niż w części północnej – wraz aglomeracją warszawską

Paweł Stachnik
redakcja@polskatimes.pl

W kwietniu 1932 roku policja stoczyła w Krakowie godzinną walkę ogniową z groźnym przestępcą. W użyciu były pistolety, pancerze, tarcze, a nawet granaty z gazem łzawiącym.

Ta historia zaczęła się 23 marca. Około godziny 19.45 uwagę przechodniów i policjantów na Ryнку Głównym zwrócił odgłos trzech wystrzałów w Sukiennicach. Zaniepokojeni funkcjonariusze pobiegli w stronę budynku, a za nimi,

jak to zwykle bywa, podążyła grupa ciekawskich. W tym samym czasie na odchodzącej od Ryнку ul. Szczepańskiej zatrzymano elegancko ubranego mężczyznę.

Wyciągnął rewolwer

Wśród tłumu gapiów odprawiono go na pobliski posterunek, a tam sprawa zaczęła się wyjaśniać. Otóż chwilę wcześniej patrolującemu Rynek posterunkowemu Jurkowskiemu jakiś przechodzień zwrócił uwagę, że do ustępu w Sukiennicach wszedł w towarzystwie jeszcze jednego osobnika poszukiwany przez policję groźny

przestępca Franciszek Kulka. Posterunkowy podążył więc do Sukiennic w celu wylegitymowania dwóch jegomościów. Gdy zażądał od podejrzanych dokumentów, jeden z nich wyjął je z kieszeni, drugi natomiast zniecierliwiony wyciągnął rewolwer i trzy razy strzelił do posterunkowego. Następnie obydwaj zbiegli w stronę ul. Szczepańskiej.

O dziwo, Jurkowski wyszedł ze zdarzenia bez szwanku. Wprawdzie strzelający do niego nie mógł chybić z tak bliskiej odległości, ale policjant miał na sobie dwa kożuchy i bluzę. Wszystkie trzy kule utkwiiły

w nich, nie drasnąwszy nawet posterunkowego.

To włamywacz

Przy zatrzymanym na ul. Szczepańskiej mężczyźnie znalaziono legitymację na nazwisko Jan Lenart, a także rozmaite zapiski, w których nazwisko to się powtarzało. Przesłuchiwany potwierdził, że nazywa się Lenart i że pochodzi z Lublina. Zaprzeczył natomiast, jakoby to on strzelał do posterunkowego. Tymczasem o niecodziennych wydarzeniach poinformowano prokuraturę, starostę grodzkiego i władze wojewódzkie.

Lenarta aresztowano. Przesłuchali go komendant miejski policji Gustaw Ułaszewski i szef wojewódzkiego urzędu śledczego Strzelecki. Udało im się ustalić, że zatrzymany to włamywacz, który ze współnikiem Kulką dokonał w ostatnim czasie szeregu przestępstw w Krakowie. Za Kulką wdrożono natychmiast poszukiwania.

Kilka dni później do Krakowa przyjechał pewien posterunkowy z Lublina, który nieco wcześniej - podczas legitymowania podejrzanego osobnika - także został postrzelony.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski



Z DALEKA OD NADZIAKA

Od tzw. nadziaka, zwanego też wśród panów braci obuszkiem, broni używanej w dawnej Rzeczypospolitej, lepiej było trzymać się z daleka. Wyrządzane przezeń uszczerbki na zdrowiu bywały bowiem spektakularne.

Nie dla cywilów!

Nadziaki były wielce popularne wśród polskiej szlachty, która stosowała je obok wszelkiego rodzaju czekanów jako laski. Jednak częste użycie tej broni do krwawego rozstrzygnięcia sporów, szczególnie podczas sejmików, spowodowało wydanie przez sejm zakazów stosowania nadziaków przez cywilów.

Oprócz zastosowania bojowego, nadziaki miały również funkcje praktyczne i służyły za narzędzie przydatne do rąbania gałęzi na ognisko i do różnych potrzeb w podróży. Zygmunt Gloger w „Encyklopedii staropolskiej” wywodził nadziak i czekan od średniowiecznej siekiery bojowej.

Nadziaki, szczególnie bogato zdobione w XVII wieku, często były oznaką dowódców chorągwi, czyli poruczników i rotmistrzów.

Uchwyt i gałka

Jarosław Godlewski, autor hasła „nadziak”, na stronie Muzeum Wojska Polskiego pisze uczenie: „Składa się z żelezca i trzonka. Żeleziec długości 18 cm. Dziób nadziaka czwórgranny zakończony ostro, obuszek właściwy kwadratowy o wymiarach 3 cm x 3 cm (...). Pod częścią ośmiogranną znajduje się uchwyt długości 10 cm i pokryty aksamitem karmazynowym. (...) Uchwyt zakończony jest gałką żelazną o średnicy około 5 cm, na niej umieszczona mniejsza gałka ośmiogranna o średnicy około 1,5 cm”.

„Obuchem w piersi”

Wspomniany Gloger precyzuje zaś: „Obuch, czekan i nadziak były to zatem pokrewne sobie rodzaje broni, tem się jednak różniące, że gdy czekan i nadziak miały kształty z obczyzny naśladowane, to obuchy robili domorośli kowale do użytku najpraktyczniejszego, bo nie tylko za podparcie jako laska, ale w drodze służyły za siekiere (...). W bitwie służyły ostrzem, a w gniewie odwrotną stroną ostrza, dającą właściwą nazwę obuchowi, a pochodzącą od wyrazów: »ob-usze«.

Jak Chryzostom Pasek pisze w swoich pamiętnikach: „»Obuchem w piersi - padł«. Był to zatem cios ciężki, choć nie krwawy, tłómaczący wyrażenie językowe »pod obuchem«, czyli pod grozą ciosu”.



Od lewej: nadziak z XVII w., obuszek z wieku XVIII i nadziak z tego samego okresu (Muzeum WP w Warszawie)



POLICJI SIĘ NIE LUBI TO ONA JEST MONOPOLEM PAŃSTWA NA PRZEMOC

Oblawa krakowskiej policji na wyjątkowo przebiegłego kasiarza

Ciąg dalszy ze str. 9

Kula przebiła policjantowi kość czołową i utkwiała nad prawym okiem, pozbawiając go na jakiś czas wzroku. Ponieważ zachodziło podejrzenie, iż sprawcą postrzelenia był właśnie Lenart, zarządzono konfrontację. Nie dała ona jednak rezultatu - policjant nie rozpoznał w Lenarcie złoczyńcy, który go zranił.

Przy Lenarcie, prócz dokumentów, znaleziono także rewolwer. Broń razem z pociskami wyjętymi z kożucha Jurkowskiego wysłano do Warszawy celem badania laboratoryjnego. Wkrótce okazało się jednak, że kul, które trafiły w grube odzienie posterunkowego w Sukiennicach, nie wystrzelono z broni zatrzymanego mężczyzny.

Obstawili okna

Krakowska policja prowadziła tymczasem poszukiwania współnika Lenarta, Franciszka Kulki, którego zidentyfikowano jako groźnego kasiarza. Cywilni wywiadowcy krążyli po mieście, próbując namierzyć przestępcę. U uruchomili też swoich informatorów, którzy mieli w przestępczym środowisku dyskretnie zasięgnąć języka. Wszystkie te starania przyniosły efekt. W środę, 20 kwietnia po południu, wywiadowcy otrzymali wiadomość, że Kulka ukrywa się przy ul. Bogdana Zaleskiego 38 na Olszy, za osiedlem zwanym „oficerskim”.

O godz. 16 wywiadowcy zażądali od komendy miejskiej wysłania pomocy. Do akcji wyjechało natychmiast samochodem sześciu posterunkowych. Szybko dotarli pod dom przy ul. Zaleskiego i dwóch uzbrojo-

nych funkcjonariuszy weszło do suterenu budynku, w których mieściły się cztery pomieszczenia mieszkalne i pralnia. Pozostali policjanci obstawili wszystkie okna.

Gdy dwaj policjanci wkroczyli do suterenu, posypał się na nich grad kul. Na szczęście wszystkie odbijały się od pancerzy ochronnych, które przestępcy założyli. Sami też otworzyli ogień do bandyty. Podczas tej kanonady Kulka został ranny w rękę, ale zdołał schronić się w pralni, zamykając za sobą drzwi.

Kulka bez wyjścia

W tej sytuacji oblegający budynek zażądali od centrali dalszej pomocy. Wkrótce na miejsce przybyło kolejnym autem dwunastu policjantów wyposażonych w granaty łzawiące i maski przeciwgazowe. Z sute-

ren budynku usunięto mieszkańców i funkcjonariusze wrzucili do środka granaty gazowe (nazywane wówczas „bombami gazowymi”), a sami w maskach na twarzach weszli do środka. Sprawnie wyważyli drzwi do pralni, gdzie ukrył się Kulka. Zastali bandytę w pozycji siedzącej, niedającego już oznak życia. Kulka, widząc, że znalazł się w sytuacji bez wyjścia, „dobił się sam strzałem rewolwerowym skierowanym w głowę”.

Akcja została zakończona, a na miejsce przybył naczelnik wydziału śledczego, nadkomisarz Polak, z całym zespołem śledczych. „Niezwyczajna walka gazowa z bandytami ściągnęła ogromne rzesze gapiów, gromadzących się na miejscu wypadku do późnego wieczora” - relacjonował „Ilustrowany Kurjer Codzienny”.



Oddział Rezerwy Policji Państwowej (zw. RPP) przeznaczony do tłumienia zamieszek i używany w „sytuacjach trudnych”

Po opisanym wcześniej incydencie w Sukiennicach Kulka zaczął się ukrywać. Przez kilka tygodni skutecznie umykał policyjnemu pościgowi. Wreszcie 20 kwietnia około godziny 10 rano pojawił się w mieszkaniu swojej znajomej Janiny Basiowej, mieszkającej w suterrenach przy ul. Zaleskiego 38. Chciał tam wypocząć po trudach ucieczki, ale powiadomieni przez swoje źródła wywiadowcy obstawili dom i zwrócili się o pomoc do policji mundurowej.

Godzinna palba

Około godziny 16 uzbrojeni mundurowi wkroczyli na podwórcę, lecz Kulka dostrzegł ich przez okno. Wybiegł z mieszkania i skierował się na drugą stronę domu, do pralni. Były tam w sumie cztery mieszkania i wspomniana pralnia – wszystko połączone wąskim korytarzem. Atak policji okazał się utrudniony, bo przez wąskie przejście mogło się jednocześnie przecisnąć nie więcej niż dwóch funkcjonariuszy.

Gdy dwaj policjanci weszli do środka, bandyta otworzył do nich ogień z rewolweru. Ostrzał był tak gwałtowny, że oblawa musiała się wycofać. Na dół wysłano następnie kolejnych dwóch posterunkowych, osłoniętych pancierzami i tarczami.

Strzelanina rozpoczęła się około pół do piętej i trwała z przerwami blisko godzinę.

Gdy wreszcie Kulka przestał strzelać, również policjanci przegrali ogień. Wówczas z głębi pralni dobiegł ich odgłos jednego jeszcze wystrzału. Ranny w nogę i rękę bandyta pozbawił się życia, ale policjanci jeszcze o tym nie wiedzieli, a nagła cisza mogła być tylko podstępem. Dlatego wrzucili przez otwór okienny kilka granatów łzawiących, a następnie weszli do środka. Tam zastali opartego o zlew Kulkę. Był martwy. Zgon przestępcy potwierdził przybyły niebawem lekarz pogotowia ratunkowego. Zabity miał 30 lat.

Oto przewencja

Tu konieczna jest historyczna dygresja. W okresie międzywojennym formacją przeznaczoną do zwalczania zamieszek i demonstracji ulicznych była Rezerwa Policji Państwowej (RPP). Pierwsze jednostki rezerwy powstały w 1923 roku po masowych wystąpieniach robotników, m.in. po zamieszkach krakowskich 1923 r.

Zgodnie z zarządzeniem oddziały rezerwowe miały mieć charakter kompanii szkolnych, odbywających normalne szkolenie niższych funkcjonariuszy Policji Państwowej, a jednocześnie gotowe do działań w każdej chwili. Kompanie miały liczyć 60 osób, a ze względu na ich szczególny charakter każda kompania miała posiadać całkowity polowy ekwipunek.

W skład ekwipunku oddziałów Rezerwy Policji Państwowej wchodziły: hełmy francuskie wz. 15, później Stahlhelm (austriacki wz. 17). i hełm wz. 31, metalowe panczerze chroniące tors i metalowe tarcze, pałki policyjne, karabiny (z bagnietami). Warszawskie jednostki rezerwy dysponowały armatką wodną (nazywaną w tamtych czasach „tankiem wodnym”) produkowaną w Zakładach Mechanicznych „Ursus”.

Nie byli szanowani

„Jak w swej pracy magisterskiej „Policja Państwowa w Krakowie w latach 1919-1939” (obronionej w 2015 r. na Wydziale Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego) napisał jej autor Łukasz Chrobak: „Policja Państwowa w Krakowie istniała w latach 1919-1939. Przez pierwszy rok niepodległości powstawały różne formacje bezpieczeństwa publicznego. Gdy już okres kształtowania się policji został zakończony, pojawiły się kolejne problemy ad-

zdumiony, kiedy następnie dobijano się do niego do drzwi i do mieszkania wszedł agent policyjny” – pisał „IKC”. „Dom, w którym rozegrała się niezwykle walka z bandytą, otaczały olbrzymie tłumy publiczności, komentując zajście do późnej nocy” – dodawał „Czas”.

W śledztwie zrekonstruowano wydarzenia. Bandyta oddał kilkanaście strzałów, a policjanci znaleźli w sumie kilkadziesiąt łusek nabojeów wystrzelonych zarówno przez obłązonego, jak i oblegających. Ściany i sufit pralni były wręcz poorane kulami. „Przy bandycie znaleziono automatyczny pistolet, z którego strzelał. Musiał on jednak mieć jeszcze drugi rewolwer, ponieważ wśród kilkunastu nabojeów, które znaleziono w jego kieszeniach, znajdowały się naboje różnego kalibru, a między innymi naboje do pistoletu parabellum, z którego Kulka strzelał właśnie do policjanta w Sukiennicach” – donosiła prasa.

W CZASIE DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO POLICJA PAŃSTWOWA WYKORZYSTYWANA BYŁA DO TŁUMIENIA DEMON- STRACJI STRAJKÓW CHŁOPIEK

ministracyjne, zaopatrzeniowe, personalne. Szczególnie brak wysoko wykwalifikowanych policjantów był odczuwalny do końca II RP. Liczba oficerów policji była nieproporcjonalna w stosunku do szeregowych policjantów. Policjanci nie cieszyli się jednak szacunkiem obywateli, co często dawało o sobie znać podczas służb prewencyjnych na ulicach Krakowa. Niejednokrotnie dochodziło do użycia broni palnej, jak w roku 1923 i 1936”.

„Kurjer” donosi

Wróćmy do wydarzeń z wiosny 1932 roku. „Policjanci, którzy poszli na pierwszy ogień, nazywają się Jurek i Nowacki. Na pancierzach, którymi byli osłonięci, a przede wszystkim na panczerzu Nowackiego widnieją ślady kul bandyty. Przez parę następných godzin wejście do suterenu było uniemożliwione przez wydobywający się stamtąd gaz. Przeprowadzając rewizję policja wchodziła do wnętrza w maskach gazowych” – relacjonował na drugi dzień „Ilustrowany Kurjer Codzienny”.

Prasa podkreślała, że podczas kanonady we wszystkich mieszkaniach suterenu znajdowali się lokatorzy. Niektóre opróżniono przez okna, „w jednym jednak jakiś zdrowy młodzian spał w najlepsze jak zabity, nie słysząc uporczywej strzelaniny, która nie potrafiła go obudzić. Był niesłychanie

Później okazało się, że Kulka miał dwa duże pistolety (choć w relacjach prasowych pisano przeważnie, że to rewolwery) marki Frommer i Hiszpan oraz trzeci, mniejszy, marki Melior, a także większą ilość amunicji.

Przestępcza przeszłość

Schronienia w domu przy ul. Zaleskiego udzielili Kulce znajomi: niejaki Bernard Baś, 32-letni robotnik, oraz jego 22-letnia żona Jadwiga, robotnica. Gdy Kulka odpoczywał w mieszkaniu, na straży stał teść Basia, 49-letni wyrobnik Stanisław Sowa. Całą trójkę aresztowano za udzielanie pomocy przestępcy. Ponadto rewizja w mieszkaniu Basiońców pozwoliła odkryć skład skradzionych przez Kulkę przedmiotów, zaś w różnych zakamarkach suterenu znaleziono narzędzia służące do otwierania kas pancernych.

Franciszek Kulka miał bogatą przestępczą przeszłość. Do Krakowa przyjechał z Lublina. Dokonał tu dużego włamania do siedziby dyrekcji robót publicznych oraz do biur firmy Automotor przy ul. Felicjanek.

Oprócz zamachu na posterunkowego Jurkowskiego w Sukiennicach Kulka miał też na sumieniu strzały do funkcjonariusza z IV komisariatu (kilka miesięcy wcześniej). Groził mu za to sąd doraźny, ale koniec końców – jak wiemy – sam wymierzył sobie karę.

KARTKA Z KALENDARZA/EKOPITAWAL II RP



Czaple to rodzina ptaków z rzędu pelikanowych. Najpopularniejsze z nich to czaple siwe (Ardea cinerea)

Leon hr. Szeptycki z Przyłbic i jego czaple

W „Merkuryuszu Polskim Ordynaryjnym”, jednym z najbardziej politycznie i obyczajowo antysystemowych pism II Rzeczypospolitej (nr 21 z 6 czerwca 1937 r.), znajdziemy niezwykły tekst. Dowodzący, że kwiecie ekologiczne nie są wcale dzisiejszym fenomenem, ale były aktualne także wiek temu. Redaktorem, który puścił tekst na łamy, był Julian Babiński (1890-1943), monarchista, a później – w czasie okupacji niemieckiej – członek konspiracyjnej „Unii” Jerzego Brauna.

Tekst wart jest uwagi również ze względu na osobę jego bohatera – Leona Józefa Marii hr. Szeptyckiego (1877-1939) – arystokraty, społecznika i szambelana papieskiego. Już po agresji Sowiec w 1939 r. on i jego małżonka, Jadwiga z Szembeków, zostali zamordowani przez NKWD w rodzinnych Przyłbicach niedaleko Lwowa.

„Do rąk własnych JW Pana LEONA Hr. SZEPTYCKIEGO w Przyłbicach (pow. jaworowski).

Wychodzi w Krakowie «Kwartalny Biuletyn Informacyjny» poświęcony sprawom ochrony przyrody. W tem zacnem lecz niedość rozpowszechnionem wydawnictwie znajdujemy notatkę poświęconą osobie JW Pana Hrabiego.

Tytuł notatki brzmi: »Zniszczenie czapliska w Przyłbicach«. Po przeczytaniu kilku pierwszych zdań, opisujących upadek jedynego bodaj w Polsce zakątką, gdzie gromadnie legły się czaple, byliśmy pewni, że przyczynili się do tego ludzie złej woli, że kto jak kto, ale dziedzic na Przyłbicach starał się zapobiec zubożeniu naszej fauny. Niestety, przebieg wypadków był inny.

Według biuletynu czaplisko przyłbickie, „stanowiło prawdziwą osobliwość przyrodniczą. Czaple gnieździły się gromadnie na starych sosnach. Czaplisko to uległo ostatniej zimy zniszczeniu przez wycięcie lasu w jednośnym oddziale”.

Dalej dowiadujemy się, że lwowski komitet ochrony przyrody interweniował w województwie, które zwracało się do JW Pana z prośbą o wyłączenie od wycięcia tej części lasu, w której gnieździły się czaple. Cóż, kiedy zabiegi te nie odniosły skutku. Jak powiada biuletyn, z administracji dóbr Przyłbice nadeszła odpowiedź,

że wycięcie drzew było przewidziane w planie gospodarczym.

Stało się, drzew już nie ma. I nie ma już czapliska. Być może ptaki te przeniosły się do innych krajów, bardziej gościnnych. Tego, co nie da się odrobić, nie będziemy tu roztrząsać. Ale krzywda pozostanie krzywda, gdyż ze zniszczeniem czapliska w Przyłbicach znikł romantyczny zakątek Polski. Poprzestaniemy więc na zanotowaniu faktów. A na zakończenie dodamy epizod z własnych wspomnień.

W roku 1932, podczas pobytu w Epinalu, wpadł nam w oko afisz tej (mniej więcej) treści: »Wycieczka autokarowa do La Schlucht – Największa osobliwość Alzacji – Przejazd w obie strony 90 franków«. Wyłożyliśmy 90 franków, pojechaliśmy do La Schlucht. I co nam pokazano? Pokazano nam gniazdo z bocianami, jedno z ostatnich, jakie się zachowały na 550.926 kilometrach kwadratowych Republiki Francuskiej. Szkoda, że JW Pan nie należał do grona uczestników wycieczki”.

opr. stanmajer

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożenna Elkeira Piskala



Komisarz Lewandowska na tropie

W spokojnej dzielnicy dochodzi do brutalnego morderstwa – w domu Henryka Zielińskiego Łucja Adamczewska i Mateusz Jasiński odnajdują zmasakrowane ciało, a brat właściciela nieruchomości, Aleksander, znika bez śladu.

Żaneta Górecka, „Nieudane doręczenie”, wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Czy te pożary były przypadkowe?

W Adamowie, pośród sielskich łąk i pól, rozegrała się tragedia. Cała rodzina – młodzi rodzice z dziećmi – zginęła w pożarze, który strawił dom na nowym osiedlu. Czy to makabryczny przypadek, że sto lat wcześniej spłonęła tu cała wieś?

Anna Klejzerowicz, „Osiedle odmienców”, wyd. Purple Book, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Genialni bohaterowie Agathy Christie

Śladem skandalicznych romansów i zbrodni z miłości ruszają Herkules Poirot, pana Marple, Tommy i Tuppence oraz inni wielbiciele intrygi kryminalnych. Odrzucając fałszywe tropy i nie dając się zwieść pozorom, rozwiązują zagadki, w których początek tragedii dały... czułe słówka.

Agatha Christie, „Miłość aż po grób”, wyd. Dolnośląskie, Wrocław 2026, cena 49,90 zł



Sięciowa miłość z konsekwencjami

Anna na jednym z portali randkowych trafia na profil Michała i jej serce na moment zamiera. Ten intrygujący opis, ten rozbrajający uśmiech – wystarczyła chwila wahania, by podjąć decyzję, która zaważyła na jej życiu. Zaczął się koszmar.

Angelika Szymkowiak, „Fatalne dopasowanie”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 39,90 zł



Czy to musiało się wydarzyć?

Życie Hanki, niezależnej kobiety z podwarszawskiego Karczewa, toczyło się w rytmie warczących silników i zapachu smarów. Jednak sielanka, budowana z mozołem przez lata, legła w gruzach w jednej chwili, gdy jej księżowa została brutalnie zamordowana.

Agnieszka Kępkowicz, „Stąd do jutra”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 54,90 zł



Jak zacząć życie od początku...

Gdy poznajemy Liliannę, stoi na dachu szpitala, zdeterminowana, by zakończyć swoje cierpienie. Nagle otrzymuje propozycję, która dosłownie zmienia wszystko. To nie jest jednak zwykła oferta – to pakt z losem, szansa na odnalezienie prawdziwego sensu życia.

Justyna Spandel, „Powiedz mi prawdę”, wyd. Nocą, Warszawa 2026, cena 51,90 zł

Co robić, gdy w sieć wplątuje się stara, zepsuta lalka?!

To miał być spokojny, rodzinny wypad na ryby, okazał się do rozmowy matki i córki. Niespodziewanie jednak wyjazd przeobraził się w koszmar, który odmienił ich życie na zawsze.

„Wiatr zmienił kierunek i smród ropy z hałaśliwego silnika niósł się nad pokładem małej łodzi rybackiej. Omal nie wykończył Disy. Naciągnęła na nos kołnierz swetra, żeby słodkawym zapachem płynu do prania wełny zneutralizować trujące opary. Ale pozostałym pasażerom smród najwyraźniej nie przeszkadzał. Rósa, jedenastoletnia córka Disy, stała oparta o krawędź nadburcia razem z Frikkim, właścicielem łodzi, wpatrzona w miejsce na powierzchni wody, w którym zanurzyła się sieć. Dísá wolała nie odchodzić od sterówki, ponieważ czuła się pewniej oparta plecami o stabilną bryłę. Starła się sprząść wrażenie, że nie ma to nic wspólnego z chorobą morską ani strachem przed zatonięciem, ale wiedziała, że Frikki ją przejrzał. Chociaż nie komentował, ciągle zerkał na nią przez ramię i miał zatroskaną minę. Rósa niczego nie zauważyła. Była jeszcze zbyt mała, żeby psuć sobie zabawę zmartwieniami, zwłaszcza że nieczęsto trafiały jej się takie przygody.

Dísá też kiedyś wiodła beztraskie życie, ale już od dawna nie umiała wykrzesać z siebie dziecinnej radości. Zamiast cieszyć się chwilą – smakiem soli na wargach i wiatrem we włosach – potrafiła myśleć tylko o śmierci w łodowych głębinach.

Zmusiła się do odpędzenia czarnych myśli. Los nie mógł szykować grobu w wodzie dla niej ani jej córki. Nie po tym, co zaszło przed laty. Byłby to zbyt wielki zbieg okoliczności. Skupiła się na tym, co ją otacza. Gdy przeniosła wzrok na horyzont, widziała tylko wielką, szarą taflę oceanu, która niemal zupełnie zlewała się z zachmurzonym niebem. Spojrzała więc do góry i patrzyła, jak mewy cierpliwie krążą nad łodzią, obserwując ludzi niezrażonych mamym rezultatem wcześniejszego połowu. W sieci znaleźli tylko dwie tasze i kilka małych rybek. Najpierw łowili na wędkę, dopóki linka nie zaplątała się o jakąś niewidoczną przeszkodę pod wodą. Frikki próbował ją uwolnić, ale poddał się po kilku próbach i musiał ją odciąć. Wówczas zaproponował, żeby razem z Rószą zrzucili sieć, ale zmiana metody niewiele dała.

Niewykluczone, że winę ponosiła Dísá, bo to ona błagała Frikkiego, żeby nie odpływał

za daleko od brzegu. Gdyby łódź zatoneła, to nawet przy tej odległości ona i jej córka raczej by nie przeżyły, ale Dísá oszukiwała się, że mogłyby dopłynąć do lądu, Rósa dzięki kamizelce ratunkowej, a ona dzięki lekcjom pływania w szkole. Tyle że jedyna kamizelka ratunkowa na pokładzie najlepsze czasy miała już za sobą: była brudna, toporna i nie wyglądała na to, żeby mogła utrzymać kogokolwiek na powierzchni wody. Dísá skarciła się za te myśli. Wiedziała, że niewiele je dzieli od ataku paniki, a wówczas zacznie wrzeszczeć, żeby Frikki natychmiast zawracał na ląd.

– Mamo! Coś jest w sieci! – Rósa odwróciła się do matki podekscytowana. Szara wełniana czapka skrywająca niesfornie włosy córki miała ten sam kolor co ponure niebo i złudzenie optyczne usunęło z twarzy czubek jej głowy. Odziane w dżinsowe spodnie nogi wyglądały wręcz komicznie patykowato pod brudną i zbyt obszerną kamizelką, ręce zaś wydawały się nieproporcjonalnie grube w rozdętych rękawach kurtki. Ale jak na prawdziwego rybaka przystało, Rósa nie przejmowała się własnym wyglądem. – To może być łosoś.

Dísá odpowiedziała córce uśmiechem, nie chcąc rozwiewać jej nerealistycznych nadziei. Odkąd kilka dni wcześniej dziewczynka po raz pierwszy usłyszała o tej wyprawie, jej historie o spodziewanym połowie stawały się coraz bardziej fantastyczne. Zaczęła od łupacza, który miał wystarczyć na raz do garnka, a skończyła na takiej ilości homarów, że wystarczyłoby na ucztę dla mamy, dziadków oraz wszystkich koleżanek ze szkoły. No i oczywiście Frikkiego – w tych opowieściach nie mogło zabraknąć kapitana, chociaż jej córka prawie go nie znała. Rósie zawsze zależało na tym, żeby w każdej sytuacji postępować właściwie. Od małości wyróżniała się słodyczą i dobrocią. Była bardzo kochanym dzieckiem, a jednak Dísá wciąż się martwiła o jej przyszłość. Zmartwienie się to w końcu jej specjalność. Wiedziała, że cechy, które ma Rósa, nie są nadmiernie cenione w dzisiejszym świecie. Dísá obawiała się, że życie przeżyje jej córkę i wypłuje resztki. Winiła za to ich sytuację rodzinną: dorastająca bez ojca dziewczynka potrzebowała pewności siebie, której Dísá nie potrafiła w niej wzbudzić.

Właśnie dlatego się zgodziła, gdy Frikki zaproponował, że zabierze je obydwie na łódź rybacką, która należała do niego, jego brata i ojca. Z myślą o córce



YRSA SIGURÐARDÓTTIR

Islandzka pisarka i inżynier (pracowała m.in. przy budowie tamy Karahnjúkur), autorka powieści kryminalnych oraz książek dla dzieci. W 2011 r. otrzymała za powieść „Pamiętam cię” nagrodę Blóðdropinn.

Dísá stłumiła swój strach, ale też miała nadzieję, że dzięki tej wyprawie Rósa nieco się wzmocni, a jeśli nie, to przynajmniej spędzi trochę czasu na świeżym powietrzu. Choć powszechnie narzekano, że coraz mniej dzieci czyta, Rósa ciągle siedziała z nosem w książce. Oczywiście książki są dobre, a nawet niezbędne, ale życia nie można szukać tylko między okładkami. Dzieci muszą też zbierać własne doświadczenia, a przynajmniej tak uważała Dísá. Nie chciała, żeby jej córka skończyła tak jak ona, dręczona strachem przed rzeczami, które inni ludzie kwitują wzruszeniem ramion.

Frikki też się odwrócił i posłał jej uśmiech. W odróżnieniu od Rósy stał z gołą głową i wiatr targał jego kręcone włosy, ale mu to nie przeszkadzało. I na świeżym powietrzu i jako kapitan łodzi był w swoim żywiole. Czuł się tu o wiele lepiej niż w urzędzie, w którym oboje pracowali: Dísá zajmowała się rejestracją pojazdów mechanicznych, a Frikki wydawał licencje na połów. Nie było to szczególnie ekscytujące zajęcie, nie dawało też większej satysfakcji, ale Dísá jako samotnej matce odpowiadały godziny pracy. Nigdy jednak nie odkryła, dlaczego Frikki wybrał akurat taką karierę zawodową. Ilekroć wpadała na niego w bufecie, nie miała wrażenia, żeby promieniał zadowoleniem. W biurze był zawsze niezadany, rozkojarzony i nieporadny w kontaktach towarzyskich, ale tu, na morzu, wszystko przychodziło mu naturalnie, a ruchy miał pewne i precyzyjne. Wydawał się odważny i męski. Może dlatego zaprosił ją na pokład swojej łodzi, a gdy powiedziała, że nie znajdzie nikogo do opieki nad Rószą, zaproponował, by zabrała córkę ze sobą. Musiał zdawać sobie sprawę, że na morzu zrobi lepsze wrażenie niż w kawiarni, otoczony łatwo tłukącymi się filiżankami i chwiejnymi stolikami. A Dísá nie miała wątpliwości, że mu na niej zależało.

– Nie podejdziesz zobaczyć, mamo? – zachęcała Rósa.

– Oczywiście, że tak – odpowiedziała z udawanym entuzjazmem, przewidując, że Róse czeka kolejne rozczarowanie. Obawiała się, że na prośbę córki będzie musiała przyrzadzić nie-

wymiarowe ryby, które pływały w starym, poobijanym pojemniku na pokładzie. Odpychając się od ścianki sterówki, niepewnie podeszła do burty, stanęła obok córki, kurczowo ściskając reling, i zerknęła w dół na niebieską linę, która zniknęła w głębinach. Niespokojne morze niechętnie oddawało swoje skarby i Frikki, który wyciągał sieć ręcznie, musiał zdwoić wysiłki.

Wreszcie sieć wynurzyła się na powierzchnię, Frikki wciągnął ją na pokład i z hukiem upuścił. Nie wyglądała tak płasko jak poprzednim razem, ale chociaż wybrzuszenie było całkiem spore, to nie wilo się jak ryba, więc Dísá zaczęła się zastanawiać, czy to możliwe, że wyłowili z morza kamień. Gdy jednak uważniej się przyjrzała, serce stanęło jej w swoim żywiole. Czuł się tu o wiele lepiej niż w urzędzie, w którym oboje pracowali: Dísá zajmowała się rejestracją pojazdów mechanicznych, a Frikki wydawał licencje na połów. Nie było to szczególnie ekscytujące zajęcie, nie dawało też większej satysfakcji, ale Dísá jako samotnej matce odpowiadały godziny pracy. Nigdy jednak nie odkryła, dlaczego Frikki wybrał akurat taką karierę zawodową. Ilekroć wpadała na niego w bufecie, nie miała wrażenia, żeby promieniał zadowoleniem. W biurze był zawsze niezadany, rozkojarzony i nieporadny w kontaktach towarzyskich, ale tu, na morzu, wszystko przychodziło mu naturalnie, a ruchy miał pewne i precyzyjne. Wydawał się odważny i męski. Może dlatego zaprosił ją na pokład swojej łodzi, a gdy powiedziała, że nie znajdzie nikogo do opieki nad Rószą, zaproponował, by zabrała córkę ze sobą. Musiał zdawać sobie sprawę, że na morzu zrobi lepsze wrażenie niż w kawiarni, otoczony łatwo tłukącymi się filiżankami i chwiejnymi stolikami. A Dísá nie miała wątpliwości, że mu na niej zależało.

– Frikki, co to jest, do cholery? – Dísá nie mogła spać poprzedniej nocy dręczona serią przerażających myśli: że utonie, że mewa narobi jej na głowę, że dostanie choroby morskiej albo straci palec w zębatce wyciągarki, albo wciągnie ją śruba napędowa, albo zginie zmiażdżona między burtą a narbrzeżem, albo wieloryb wyrzuci łódź do góry dnem... Ale to, że złapią w sieć niemowlę, nie pojawiło się nawet w najczarniejszych scenariuszach.

Zmarszczone brwi Frikkiego nie rozwiązywały jej obaw. Nie wypuszczała z objęć Rósy, która próbowała się wyrwać, żeby sprawdzić, co wyłowili (...)?



Yrsa Sigurðardóttir, „Diabelska lalka”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 54,90 zł

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

ZIELONA GÓRA al. Niepodległości 25
czynne pon.-pt. 8.00-15.00
tel. 510 026 518
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

NASZE BIURA OGŁOSZEŃ

GORZÓW WLKP. ul. Sikorskiego 111 (Park 111, II p.)
czynne pon.-pt. 8.00-16.00
tel. 510 026 986
e-mail: bog.gazetalubuska@polskapress.pl

SŁUBICE ul. T. Kościuszki 6/1
czynne pon.-pt. 8.30-16.30
tel. 95 75 80 760
e-mail: bos@gazetalubuska.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI • mieszkania - sprzedam • mieszkania - do wynajęcia • mieszkania - kupię • mieszkania - wynajmę • mieszkania - zamienię • domy - sprzedam • domy - kupię • domy - do wynajęcia • domy - wynajmę • domy - zamienię • lokale użytkowe - sprzedam • lokale użytkowe - kupię	• lokale użytkowe - do wynajęcia • lokale użytkowe - wynajmę • lokale użytkowe - zamienię • działki, grunty - sprzedam • działki, grunty - kupię • gospodarstwa • garaże • pośrodnictwo • inne • bank stacji HANDLOWE • AGD • RTV	• elektronika, komputery • telefony • car audio • antyki • kolekcjonerstwo, sztuka • jubilerstwo • filmy, muzyka • foto, książki • instrumenty muzyczne • lombardy • sport i rekreacja • maszyny urządzenia • materiały budowlane • materiały opałowe
---	--	--

• tekstylia, odzież • dla dziecka • meble • inne MOTORYZACJA • samochody osobowe • ciężarowe, dostawcze • busy autobusy • rolnicze • przyczepy, naczepy • zabytkowe • uszkodzone, rozbite • motocykle • części i akcesoria	• zamienię • motofinanse • motousługi • inne FINANSE BIZNES • kredyty, pożyczki • usługi finansowe • usługi prawne • biura rachunkowe • ubezpieczenia • oferty • inne NAUKA • szkoły • kursy/szkolenia
--	--

• języki obce • korepetycje • inne PRACA • zatrudnię • urzędy pracy • szukam pracy • inne ZDROWIE • apteki • pomoc całodobowa • chirurgia • ginekologia • internia • neurologia	• pediatria • psychologia • psychiatria • stomatologia • urologia • inne specjalizacje • przychodnie, kliniki • laboratoria • zabiegi • opieka • sprzęt medyczny • uroda • inne USŁUGI • agd rtv foto • budowlano-remontowe
---	---

• instalacyjne • biurowo - projektowe • komputerowe • krawiectwo • montażowe • ogrodnicze • porządkowe • przeprowadzki • reklamowe • stolarskie • radio taxi • transportowe • inżynierskie • uroczystości • zabezpieczające • inne	TURYSTYKA • agroturystyka • kraj • świat • biura podróży • obozy i kolonie • wycieczki • przewozy • inne ZWIERZĘTA • lecznice • usługi • inne MATRYMONIALNE RÓŻNE
---	---

KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA • dania na telefon • usługi • inne ROLNICZE • maszyny rolnicze • ogrodnictwo • plody rolne • zwierzęta hodowlane • inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

FUNDUSZPOŻYCZKOWY oferuje

pożyczki do 300 tys. zł na 60m-cy,
oprocentowanie od 5,30%, bez

żadnych dodatkowych opłat i prowizji

na cele związane z rozwojem
działalności gospodarczej na terenie

Województwa Lubuskiego. Źródło

finansowania: Europejski Fundusz

Rozwoju Regionalnego UE i Zarząd

Województwa Lubuskiego Tel.

kontaktowy +48 600 052 223,

k.joachimczak@ecdf.pl

AUTOREKLAMA

Praca

SZUKAM PRACY

ADMINISTRATOR IT Szuka Pracy

605 380 492

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE tel.

693-360-773

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki,

naprawy okien, montaż PlastMat. Tel.

68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-

serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel.

535 530 555

**Co masz zlecić
- zleć to nam**

Tutaj zlecisz ogłoszenie!

tel. 510 026 518
bo.gazetalubuska@polskapress.pl
tel. 510 026 986
bog.gazetalubuska@polskapress.pl

REKLAMA

0011486388

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232**, przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Le-
gnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja
pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



REKLAMA

0011488201

Kierownik Zakładu Gospodarki Lokalowej w Międzyrzeczu

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce
nieruchomościami informuje, że do publicznej wiadomości
zostały podane wykazy:

1. części nieruchomości zabudowanej przeznaczo-
nej do wynajęcia na okres do 3 lat (Zarządzenie
nr Z-1/2026),
2. nieruchomości gruntowych lub ich części prze-
znaczonych do wydzierżawienia na okres do 3
lat (Zarządzenie nr Z-1/2026).

Wykazy zostały wywieszone 27 lutego 2026 r. na tablicy
ogłoszeń w siedzibie Zakładu Gospodarki Lokalowej w Mię-
dzyrzeczu, ul. Krótka 2 oraz Urzędu Miejskiego w Międzyrze-
czu, ul. Rynek 1, jak również umieszczone na stronie inter-
netowej ZGL (www.bip.wrota.lubuskie.pl/zgl_miedzyrzecz/).

Chciałam poczuć w sobie nową energię. Zrobić coś, czego nikt się po mnie nie spodziewa, nawet ja sama



Magdalena Boczarska na Instagramie o tym, dlaczego zdecydowała się na występ w „Tańcu z gwiazdami” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 35

Michał Wiśniewski przemyślał swą fazienkę
Piosenkarz znów pokazał kulisy swojego domu. Tym razem zaprosił fanów do łązki. Dzięki temu wiemy, że marmur na jej ścianach połączono z ciepłym drewnem. Duże lustro i minimalistyczne wyposażenie podkreślają przestronność pomieszczenia, a designerskie lampy pokazują, że każdy element był starannie przemyślany.



Agnieszka Dygant dba o siebie

Aktorka zaprzecza, jakoby majstrowała przy twarzy. Dygant przekonuje, że sekretem jej młodzieńczej aparycji jest odpowiednia pielęgnacja. – Robię wszystko to, co robią kobiety, żeby dobrze wyglądać – powiedziała „Super Expressowi”. I dodała: – Ja dbam o siebie. Im jestem starsza, tym dbam bardziej.

Marcelina Zawadzka jest gotowa, żeby jechać

Celebrytka pozostaje w Dubaju. W rozmowie z fanami wyznała swą decyzję. „Jesteśmy w domu, w którym jest dosyć bezpiecznie. Przygarnęliśmy osoby, które miały gorszą sytuację. Pomagamy i opiekujemy się nimi, jest u nas też więcej dzieci” – napisała na Instagramie. I dodała: „Wolę mieć wodę, być u siebie. (...) Słuchamy poleceń rządu i bliższych. (...) Jesteśmy spakowani, mamy torbę z jedzeniem, wodę, dodatkowe paliwo w aucie, jesteśmy gotowi, żeby jechać”.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Świadek

Stopklatka, 20:00

Amiszka Rachel Lapp wyrusza w podróż do Baltimore. Jej kilkuletni syn jest świadkiem zabójstwa w dworcowej toalecie. Ofiarą jest policjant, a jedyną osobą, która może zidentyfikować sprawcę – Samuel.

Kac Vegas

TVN 7, 21:00

Czterech kolegów wyrusza do Las Vegas, by świętować wieczór kawalerski jednego z nich. Rano budzą się w hotelu z ogromnym kacem i uświadamiają sobie, że niczego nie pamiętają, a pan młody zniknął.

2012

Super Polsat, 21:00

Pisarz Jackson Curtis przez przypadek wpada na trop rządowego projektu stworzonego na wypadek katastrofizm, który ma wkrótce nadejść. Postanawia za wszelką cenę uratować rodzinę.

Nasz nowy dom

Polsat, 21:30

26. sezon to jeszcze więcej spotkań, silniejsza obecność lokalnych społeczności i rekordowa liczba wspólnych wydarzeń z widzami. W 1. odcinku nowej serii poznamy Ulę i Arkadiusza. Odziedziczyli stary dom, ale marzenie o remoncie zniweczyła poważna choroba genetyczna dzieci. Cała rodzina gnieździ się w jednym pokoju. Ekipa programu pomoże odmienić jej los.

Poziomo:

- film sensacyjny na podstawie powieści Dana Browna,
- zakładka na spódnicę,
- używa języka migowego,
- podniósł o firmamencie,
- pańska na pstrym koniu jeździ,
- film z rolą Marilyn Monroe,
- jadalne narządy wewnętrzne zwierzęcy łownej,
- ubiega się o względy kobiety, załotnik,
- mebel ustawiany w kącie mieszkania,
- irlandzki muzyk, lider grupy U2,
- afrykańska roślina dyniowata, tykwa,
- pismo skierowane do władz,
- kryje i naprawia dachy,
- dodatek do szampa, 33)
- zamożny człowiek, milioner,
- państwo w Ameryce Północnej,
- warzywo na surówkę,
- owoc dostarczający kopry,
- potrawa z piekarnika.

Pionowo:

- cywilna, akcyjna lub komandytowa,
- powiatowe lub wojewódzkie,
- mebel dla mało licznej partii,
- surowiec dla stolarza,
- ... MacGraw, aktorka z filmu „Love Story”,
- komediowy serial z rolą Agnieszki Dygant,
- forma rozliczeń bezgotówkowych,
- szeregowiec w dawnym



AUTOPROMOCJA 0011227864

GAZETA LUBUSKA

w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 68 381 70 52

- wojsku polskim,
- 9) komedia kryminalna Juliusza Machulskiego,
- 13) narząd z tęcza i siatkówką,
- 17) azjatycki pojazd dwukołowy,
- 18) opiekun kopalni, karzeł,
- 20) drobne, kuliste cukierki,
- 21) Amazonka lub Bystrzyca,
- 22) ptak z rzędu blaszkodziobych,
- 24) piękny, rasowy wierzchołek,

- 25) „studzienny” ptak jak dźwieg,
- 26) stan w USA z Górami Skalistymi,
- 30) w wojsku gra na werblu,
- 31) stolica i największe miasto Rwandy,
- 32) Zawisza Czarny z Garbowa,
- 34) mała dróżka parkowa,
- 35) owad pasożytniczy,
- 36) bunt szlachty przeciw królom.

ROZWIĄZANIE NR 34

P	Z	■	■	S	E	K	W	E	N	S	■	S	■	C	■	O		
R	A	N	C	Z	O	■	L	■	D	■	T	O	P	C	H	E	F	
O	■	A	■	F	I	A	T	U	N	O	■	E	■	O	■	I		
R	A	M	O	T	A	■	M	■	K	■	L	U	C	E	R	N	A	
O	■	I	■	A	■	S	A	L	A	M	■	■	U	■	■	R		
K	R	E	G	L	E	■	N	■	C	■	C	H	O	R	O	B	A	
■	O	■	■	I	■	S	I	E	J	B	A	■	■	O	■	R	■	
B	L	A	M	A	Z	■	E	■	A	■	■	P	A	P	R	O	■	
■	K	■	O	■	E	■	■	■	■	■	■	L	■	■	D	■		
M	A	J	D	A	N	■	■	■	■	■	■	P	I	E	S	A	K	
A	■	E	■	I	■	■	■	■	■	■	■	A	■	Z	■	R	■	
■	O	■	■	I	■	S	I	E	J	B	A	■	■	■	■	■	■	
Z	■	Y	■	■	Z	■	■	■	■	■	■	M	Z	A	W	K	A	
K	A	P	C	I	E	■	■	■	■	■	■	O	■	E	■	W	■	
A	■	S	■	■	K	O	M	A	N	I	D	O	■	■	■	K	■	T

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś odważnie sięgniesz po nowe cele. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerza rozmowa przyniesie ulgę i jasność planów.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojne tempo dnia pozwoli uporządkować finanse. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że życzliwy gest wzmacni ważną relację.

Baran (21.03 - 19.04)

Ciekawa wiadomość rozbudzi ambicje. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by wykorzystać energię na twórcze działania.

Byk (20.04 - 20.05)

Wsparcie bliskich doda ci sił. Horoskop dzienny zapowiada, że domowe sprawy nabiorą harmonii i ciepłego rytmu. Poczujesz satysfakcję.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma przyciągnie sprzymierzeńców. Horoskop na dziś mówi, że odważna decyzja otworzy przed tobą nowe drzwi do rozwoju.

Rak (22.06 - 22.07)

Będziesz dzisiaj ostatnią deską ratunku dla kogoś z grona znajomych. Horoskop dzienny na czwartek radzi postępować delikatnie.

Lew (23.07 - 22.08)

Dyplomacja pomoże załagodzić spór. Horoskop dzienny bardzo wyraźnie wróży, że niespodziewane spotkanie odmieni plany na lepsze.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja wskaże właściwy kierunek, więc zaufaj przeczuciom w ważnej sprawie. Horoskop na dziś mówi, że dobrze na tym wyjdiesz.

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm doda ci odwagi, a spontaniczna decyzja przyniesie ekscytującą przygodę. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wiele osiągniesz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja w działaniu zaowocuje uznaniem. Horoskop dzienny zapowiada, że cierpliwość przyspieszy efekty twoich działań.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywny pomysł zyska aprobatę, a szczerza rozmowa oczyści atmosferę wokół ciebie. Horoskop na dziś mówi, że czeka cię udany dzień.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wrażliwość stanie się twoim atutem, a artystyczna inspiracja pozwoli wyrazić skryte marzenia.

SKOKI NARCIARSKIE RUSZAJĄ MISTRZOSTWA ŚWIATA JUNIORÓW. KACPER TOMASIAK WIELKIM FAWORYTEM

Wiara w Boga pomaga mu w sporcie. No to fruwnij...

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Już dziś Kacper Tomasiak - potrójny medalista niedawno zakończonych XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich - wystartuje w mistrzostwach świata juniorów. Oto, co nam powiedział tuż przed startem.

Zaraz po wywalczeniu trzech medali miałeś mnóstwo obowiązków. Znalazłeś czas, by choć przez chwilę nacieszyć się z najbliższymi z osiągniętych sukcesów?

Na razie nie było czasu. Muszę przyznać, że w środku wszystko bardzo przeżywałem, ale na zewnątrz niczego nie okazywałem. Wiem, że jestem przeciwnikiem chociażby Philipa Raimunda, który jest bardzo ekspresyjny, zarówno po sukcesach, jak i niepowodzeniach. Ja z kolei zarówno dobrych, jak też złych emocji nie pokazuję.

Zdajesz sobie sprawę, że twoje życie całkowicie się zmieni?

Jeszcze chyba nie do końca. Co prawda po igrzyskach już z pewnymi doświadczeniami się spotkałem, ale nie na tak dużą skalę, jak to się dzieje obecnie. Chyba jeszcze nie na wszystko jestem przygotowany.

Cała otoczką, której teraz doświadczasz zdążyła cię już trochę zmęczyć?

Nie ukrywam, że trochę tak. Mieliliśmy jednak taki plan z trenerami, aby wszystkie poza-sportowe aktywności szybko

załatwić i później mieć trochę wolnego, by odpocząć.

Czego po igrzyskach olimpijskich dowiedziałeś się więcej o samym sobie?

Aż tak bardzo nad tym się nie zastanawiałem. Na pewno wiem jednak, że w skokach narciarskich wszystko jest możliwe. Igrzyska utwierdziły mnie w przekonaniu, że droga, którą idę jest dobra.

Dzięki trzem medalom igrzysk na twoje konto wpłynęło bardzo dużo gotówki. To, łącznie z tokenami, blisko 2 miliony złotych od PKOl, a także ponad 530 tysięcy złotych z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Od sponsora otrzymałeś mieszkanie w Warszawie, a wkrótce pojawią się zapewne nowe kontrakty reklamowe. Masz już plan, jak wykorzystać te pieniądze?

Jeszcze się nad tym dłużej nie zastanawiałem. Prawdopodobnie przeznaczą je na mieszkanie. W sporcie często jest tak, że pieniądze szybko się kończą, jeżeli brakuje formy lub z powodów niezależnych od nas przestaniemy na nim zarabiać. Postaram się zabezpieczyć, bo później różnie może być.

W czwartek wystąpisz w konkursie indywidualnym, a w sobotę w drużynowym podczas mistrzostw świata juniorów w Lillehammer. Jaki e masz cele przed tymi zawodami?

Tak na dobrą sprawę chcę zdobyć medal. Nie narzucam sobie presji, że to musi być złoto, ale będę się starał oddawać jak naj-



A przejął to Maciej Macusiak. Jest taka możliwość, że w okresie przygotowawczym trener Topór ponownie będzie z tobą współpracował?

Nie wiem, jak to będzie wyglądać, kto i gdzie zostanie konkretnie przydzielony do pracy z poszczególnymi kadrami. Trudno jest mi odpowiedzieć na to pytanie.

Twój brat Konrad prezentuje się coraz lepiej. Za 4 lata, w konkursie duetów zobaczymy rodzeństwo Tomasiaków?

To byłoby coś pięknego, ale nie wiadomo, czy ja lub mój brat w ogóle wystąpimy w igrzyskach. To bardzo długi czas, dużo może się zmienić w zaledwie jednym sezonie. Byłoby to miłe, zarówno dla mnie, jak i dla brata, ale nie będziemy się nad tym skupiać. Myślę, że wtedy to by się udało.

Twoja służba liturgiczna to już etap zamknięty, czy może się zdarzyć, że Kacpra Tomasiaka będzie można jeszcze zobaczyć służącego do mszy?

Przez większą część roku nie ma mnie w Polsce, dlatego tak naprawdę nie za bardzo jest możliwość, aby to wszystko połączyć.

Wiara w Boga ci pomaga?

Trochę tak. W najważniejszych momentach, gdy się na przykład stresuję w trakcie skoku i coś nie wyjdzie, to potem zazwyczaj na końcu okazuje się, że wszystko dobrze się skończyło. Czuję, że gdy jest taka potrzeba, to wszystko wychodzi dobrze. ©

W kompleksie skoczni „Lysgårdsbakken” w Lillehammer Kacper Tomasiak będzie z pewnością jednym z głównych kandydatów do medali mistrzostw świata juniorów

lepsze skoki. Jestem pewien, że wtedy dobre wyniki same przyjdą.

Myślisz powoli o sezonie 2026/2027 i o tym, aby na jego koniec zajął miejsce „piątce” generalnej klasyfikacji Pucharu Świata?

Takie myśli się pojawiają, ale tylko na chwilę. Może być tak, że będę dominował w konkursach i je wygrywał, ale też mogę nie kwalifikować się do drugiej serii. Postaram się skupić na o-

kresie przygotowawczym, aby wykonać pracę jak najlepiej. A wtedy, jak już mówiłem, wyniki przyjdą.

W ubiegłym sezonie do startów przygotowywał cię Wojciech Topór, potem w kadrze

Klasyk pod koszem w hali CRS. Zastalowcy rzucają wyzwanie mistrzom ze Szczecina

Maciej Noskowicz
mnoskowicz@gazetalubuska.pl

KOSZYKÓWKA. Po przerwie na Puchar Polski i mecze reprezentacji wracają ligowe emocje. Orlen Zastal Zielona Góra podejmie dziś o godzinie 20.15 Kinga Szczecin.

Kto jest faworytem tego starcia? Trudno jednoznacznie ocenić. King Szczecin to wprawdzie lider tabeli ekstraklasy, ale w niedawnym ćwierćfinale Pucharu Polski to właśnie Zastal rozegrał świetne spotkanie, odprawiając szcze-

cinian z kwitkiem i awansując do dalszej fazy.

- Ten turniej nas zbudował. Chemia i energia, którą tam pokazaliśmy, udowodniły, że możemy grać i wygrywać z najlepszymi. Szkoda, że nie udało się wygrać finału, ale wyciągamy z tego sporo pozytywnych. To była walka z samym sobą, lecz to już historia - mówi Andrzej Mazurczak, rozgrywający i kapitan Zastalu.

Zapytany o motywację rywali po pucharowej porażce dodaje: - To będzie ciężki mecz. Teraz będą podwójnie zmotywowani,

by się zrewanżować. My też chcemy wygrać. Musimy być przygotowani mentalnie, bo rzucą na nas wszystko, co mają.

Ważnym punktem w rotacji Zastalu będzie Jakub Szumert. Młody skrzydłowy, który w tym sezonie jest jednym z najjaśniejszych punktów zespołu wśród młodzieżowców podkreśla, że kluczem będzie pewność siebie. Szumert, wracając do pełni sił po problemach zdrowotnych, jest głodny gry i walki pod koszem.

- Myślę, że rywale będą zmotywowani, by zagrać jak najle-

piej. My jednak musimy narzucić swój styl, grać szybko i agresywnie w obronie - ocenia zawodnik.

Trener Arkadiusz Miłoszewski od kilku dni intensywnie przygotowuje zespół na konkretne schematy szczecinian. Zwraca uwagę przede wszystkim na dyscyplinę taktyczną.

- Możemy dywagować o zwycięstwie w Pucharze Polski, ale teraz nie ma to znaczenia. King będzie jeszcze bardziej zmotywowany, a my potrzebujemy ligowych punktów. Trzeba zagrać podobnie, jak w So-

snowcu, ale to będzie inne spotkanie. King potrafi grać w koszykówkę, mają groźnych strzelców i mocną strefę podkoszową - analizuje trener.

Niestety, sytuacja kadrowa Zastalu jest trudna. - Centymetrów brakowało nam od początku sezonu. Czekaliśmy długo na wysokiego gracza i teraz stało się nieszczęście. Sagaba Konate do końca sezonu na pewno nie zagra. Czy ktoś przyjdzie w zamian? Rynek nas nie rozpieszcza. Chciałbym uzupełnienia składu, mamy deadline do 25 marca i chcemy to wykorzystać.

Ale nie wiadomo, czy zmiany dojdą do skutku. Szukamy zawodnika zdrowego i będącego w rytmie meczowym - mówi Miłoszewski.

Są jednak i nieco lepsze wieści, dotyczące Filipa Matczaka. - Jego powrót w tym sezonie jest możliwy. Oprócz dolegliwości mięśniowych pojawiły się inne problemy zdrowotne, z którymi musimy sobie poradzić. Filip przechodzi leczenie i rehabilitację pachwiny. Walczy z czasem, trenuje indywidualnie. Zobaczymy, co się wydarzy - kończy szkoleniowiec Zastalu. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

KRÓTKO

TENIS STOŁOWY

Zielonogórzanie w finale akademickich mistrzostw Polski

W Zielonej Górze został rozegrany jeden z półfinałów akademickich mistrzostw Polski. Wzięło w nim udział 14 drużyn żeńskich i 13 męskich. Świetnie spisała się męska ekipa KU AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, grająca w składzie: Jakub Leśniewski, Mikołaj Stodolnica i Mateusz Żelengowski, (trener Daniel Bobek), która dotarła do finału. Minimalnie przegrała w nim 2:3 z Politechniką Gdańsk, ale zakwalifikowała się do centralnego finału, który odbędzie się od 26 do 28 kwietnia br. w Centrum Szkolenia PZTS im. Andrzeja Grubby w Gdańsku. Słabiej spisały się zielonogórzanki, zajmując odległe, 12. miejsce.

TENIS STOŁOWY

Świetna gra zielonogórskich młodzików w Grand Prix

Na starcie III turnieju Grand Prix Polski młodzików stanęło w Makowie 254 uczestników. Rewelacyjnie grali tam zielonogórzanie, z których trzech zakwalifikowało się do ćwierćfinałów, a dwóch - Miłosz Grocholski i Jakub Błaszczak - wystąpiło w finale. Wygrał ten pierwszy 3:1 (11:8, 11:4, 6:11, 11:5). Pozostali Lubuszanie zostali sklasyfikowani na miejscach: 5-8. Tobiasz Główniczak (wszyscy z ZKS), 17-24. Marcel Woźniak (Spartakus Otyń), 57-60. Aleksander Effenberg; dziewczęta: 13-16. Małgorzata Jasińska, 41-48. Zofia Kasprawicz (wszyscy z ZKS).

TENIS STOŁOWY

Michał Bielski i Bocian Słońsk okazali się najlepsi w klasie A

DW Gorzowie został rozegrany z udziałem 46 zawodników piąty rzut gorzowskiej klasy A. Indywidualnie wygrał Michał Bielski (Witniczanie Witnica) przed Sebastianem Niedbałą (Bocian), Mirosławem Banaszekiewiczem (Iskra Janczewo) i Romanem Pietrusiewiczem (Kłodawka Gorzów). Zespołowo triumfował Bocian II - 153 pkt. przed Iskrą III - 143 pkt., Kłodawką IV - 140 pkt. i Bocianem III - 124 pkt. Po pięciu rzutach prowadzi Bocian II - 834 pkt. przed Iskrą III - 770 pkt., Kłodawką IV - 670 pkt. i Bocianem III - 567 pkt. (rk)

SIATKÓWKA

Dwa lubuskie zespoły awansowały do ćwierćfinałów mistrzostw Polski młodzików. Bez straty seta rozgrywany u siebie turniej wygrała Tęcza Krosno Odrzańskie, z takim samym bilansem zmagania w Pile zakończyła Olimpia Sulęcín. Ta druga w pokonanym polu zostawiła miejscowego Jokera, Mieszko Połczyn-Zdrój i Stoczniozca Gdańsk. Z rozgrywek odpadł trzeci z lubuskich zespołów - Trzynastka Zielona Góra.



FOT. TOMASZ BROWARCZYK

SIATKÓWKA

W 26. serii spotkań PLS 1. Ligi mężczyzn Karton-Pak Astra Nowa Sól zagra jutro o godz. 18.00 ze Stalą w Nysie. Faworytem są gospodarze, wiceliderzy rozgrywek, którzy w pierwszym meczu pokonali „Koliberki” 3:0.

Nasi czwartoligowcy wracają do gry! Mamy już wiosnę w lubuskim futbolu

Paweł Górski
pgorski@gazetalubuska.pl

PIĘKA NOŻNA. W najbliższy weekend do zmagania wrócą wszystkie drużyny lubuskiej IV ligi. Jesienną zaległość z udziałem zielonogórzan i bytomian odrobiono już w minioną niedzielę.

W okienku między rundami w kilku klubach tradycyjnie pojawiły się nowe twarze.

Transfery z lokalnego podwórka i z zagranicy

U liderującej Odry Bytom Odrzański zwiększyła się rywalizacja między słupkami. Do zespołu dołączył Alan Madaliński z Elany Toruń, znany lubuskim kibicom z występów w Warcie Gorzów. Ponadto do drużyny przyszedł dwaj zawodnicy z wycofanej z rozgrywek III ligi Stali Jasień - Wiktor Maliszewski i Błażej Chyszpolski.

Inny zespół z czołówki, Stilon Gorzów, wzmocnił się głównie w defensywie. W linii obrony nowymi twarzami są: Piotr Buda, Brazylijczyk Ian Compelo, a także powracający z LZS Starowice Dolne Maksymilian Trepczyński.

Jeden z transferów trzeciej w tabeli Polonii Stubice można z kolei określić mianem dość egzotycznego. To 26-letni Arjanit Krasniqi - środkowy pomocnik, były reprezentant kadr Kosowa U-19 i U-21, który większość swojej kariery spędził w Anglii, a teraz zaprezentuje się na lubuskich boiskach.

Nowe twarze wśród szkoleniowców

Zimą doszło również do zmian w sztabach trenerskich. Z pracy w Zbąszynku dość niespodziewanie zrezygnował Marcin Michalak, który prowadził Syrenę od października ubiegłego roku. Klub po raz drugi w tym sezonie musiał zatem szukać nowego szkoleniowca i tym razem postanowiono na Krzysztofa Piosika, który w przeszłości prowadził m.in. Dąb Sława-Przybyszów.

Druga zmiana na trenerskiej ławce nastąpiła w Victorii Szczaniec. Patryka Dachę zastąpił były szkoleniowiec Cargovii Kargowa Piotr Olejarz, który



FOT. MATEUSZ KOMPEDA/LECHIA ZIELONA GÓRA

W zaległym meczu IV ligi liderzy z Bytomia Odrzańskiego (białe stoje) ulegli Lechii II

objął drużynę z powiatu świebodzińskiego zaledwie tydzień przed startem rozgrywek. Jego asystentem został natomiast wspomniany wcześniej Marcin Michalak.

Lider po raz pierwszy został pokonany

Pierwszy tegoroczny mecz odbył się już w minioną niedzielę. Było to zaległe spotkanie z ostatniej kolejki jesieni, które w pierwotnym terminie storpedowała pogoda. Teraz zaległości zostały odrobione - rezerwy Lechii Zielona Góra podjęły „pod balonem” Odrę Bytom Odrzański i pokonały ją 2:1.

Pierwsze w tym sezonie potknięcie lidera nie może być jednak aż tak dużą niespodzianką, gdyż zielonogórski zespół był rezerwami Lechii tylko z nazwy. Z powodu odwołanej inauguracji lechistów ze Stalą Jasień w III lidze, skład czwartoligowej drużyny był złożony głównie z drugiej jedenastki pierwszego zespołu, podpartej

doświadczonymi Rafałem Ostrowskim i Pawłem Flisem. Ekipę poprowadził nawet trener Sebastian Mordal wraz ze sztabem trzecioligowej Lechii.

Gdyby mecz nie był rozgrywany bez udziału kibiców, to z pewnością mógłby się im podobać. Od początku obydwie ekipy miały sporo okazji bramkowych. Po 45 minutach to lider prowadził 1:0 po голу Mykity Łobody z 42 minuty. Ukrainiec był faulowany w polu karnym rywala, po czym sam wykorzystał „jedenastkę”. W drugiej połowie zielonogórzanie szybko doszli do głosu - już w 48 minucie wyrównał Filip Szczotko, a decydujący cios zadał w 84 minucie Dawid Dębski.

Przed nami pierwsza wiosenna seria gier

Już w inauguracyjnej kolejce rewanżowej rundy dojdzie do kilku ciekawie zapowiadających się pojedynków. Jak chociażby tego w Zbąszynku, gdzie piąta po jesieni Syrena podejmie

Odrę Bytom Odrzański. Dla gospodarzy będzie to pierwszy mecz pod wodzą nowego szkoleniowca, natomiast ekipa z powiatu nowosolskiego będzie chciała pokazać, że porażka w Zielonej Górze to tylko wypadek przy pracy. Ponadto w Sulęcínie zmierzą się dwie drużyny, walczące o utrzymanie - miejscowa Stal i Piast Iłowa.

Terminarz 18. kolejki IV ligi

* ZAP Syrena Zbąszynek - Odra Bytom Odrzański (sobota, godzina 13.00)
* Grupa Chmiel Polonia Słubice - Victoria Szczaniec (sobota, 15.00)
* Sprotavia Szprotawa - Łuczniczka Strzelce Krajeński (sobota, 15.00)
* Pogoń Skwierzyzna - Dozamet Nowa Sól (sobota, 15.00)
* Ilanka Rzepin - Stilon Gorzów (sobota, 15.00)
* Czarni Żagań - Zorza Port 2000 Mostki (sobota, 15.00)
* Stal Sulęcín - Piast Iłowa (sobota, 15.00)

* Odra Nietków - Pogoń Świebodzin (sobota, 16.00)
* Lechia II Zielona Góra - Róża Różanki (niedziela, 12.00)

Nie tylko IV liga - piłkarskie Lubuskie rozkręca się na dobre!

Poza inauguracyjną kolejką IV ligi, w najbliższy weekend na boiska wybiegną również trzecioligowcy - tym razem zagrają już wszystkie trzy nasze drużyny - oraz przedstawiciele klas okręgowych. W III lidze największym wydarzeniem będą lubuskie derby pomiędzy Wartą Gorzów a Lechią Zielona Góra.

Terminarz 21. kolejki III ligi

* Warta Gorzów - Lechia Zielona Góra (sobota, 14.00)
* Karkonosze Jelenia Góra - Carina Gubin (sobota, 17.00)

Terminarz 16. kolejki klasy okręgowej Grupa gorzowska:

* GKP Bogdaniec - Spartak Deszczno (sobota, 14.00)
* Warta Słońsk Browar Pavo - Czarni Browar Witnica (sobota, 14.00)
* Lubuszanin Drezdenko - Uran Trzebiec (sobota, 14.00)
* Celuloza Kostrzyn nad Odrą - Warta II Gorzów (sobota, 14.00)
* Spójnia Osno Lubuskie - Sokół Gościm (sobota, 14.00)
* Toroma Torzym - Pionier Zwierzyn (sobota, 14.00)
* Orzeł Międzyrzecz - Stilon II Gorzów (sobota, 15.00)
* Piast Karnin - Radowiak Drezdenko (niedziela, 13.00)
Grupa zielonogórska:
* Cargovia Kargowa - Zorza Ochla (sobota, 14.00)
* Błękitni Ołobok - Tęcza Homanit Krosno Odrzańskie (sobota, 14.00)
* Pogoń Wschowa - Bóbr iPME Bobrowice (sobota, 14.00)
* Relax Grabice - Pogoń Wężyńska (sobota, 14.00)
* Dąb Sława-Przybyszów - Budowlani Lubusko (sobota, 14.00)
* Promień Żary - TS Przylep Zielona Góra (sobota, 14.00)
* Korona Kożuchów - ŁKS Łęknica (sobota, 15.00)
©©